Nr. 289 | Wtorek, 16 grudnia 1930 | Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Po ciernistej drodze.

Wśród niezbyt sprzyjających warunków rozpoczęła była swą siódmą z kolei sesję Komisja przygotowawcza Konferencji rozbrojeniowej.

Oddawna bowiem sytuacja ogólno-światowa a w szczególności europejska, nie przedstawiała obrazu tak skłóconego, jak w chwili obecnej. Kryzysy na wszystkich frontach życia gospodarczego i politycznego, powszechna niemal klęska bezrobocia, zwycięstwo Hitlerowców w Niemczech, niepokój wywołany coraz gwałtowniejszą akcją rewizjonistyczna w różnych krajach, — wszystko to złożyło się na atmosferę ciężką, naładowaną elektrycznością, w której trudno mówić o rozbrojeniu.

A jednak myśl o rozbrojeniu a choćby o ograniczeniu zbrojeń jest jedną z największych tęsknot współczesnej ludzkości. Dzisiejszy pokój jest w całem tego słowa znaczeniu pokojem zbrojnym. Czynne armje i rezerwy obliczone są na trzydzieści miljonów, przekraczając o dziesięć miljonów swój stan liczebny przed wybuchem wojny światowej. Niezwykły rozwój techniki doprowadził do wyścigu zbrojeniowego wszystkich niemal narodów. Jedną z najtragiczniejszych cech chwili obecnej jest właśnie kontrast pomiędzy pokojowemi dążeniami narodów a objektywnemi warunkami stwarzającemi grunt dla nowych, stokroć okropniejszych niż wojna ostatnia konfliktów. Żaden naród na świecie nie pragnie wojny, ale żadne państwo nie może pozwolić sobie na ryzyko nieprzygotowania w razie jej nagłego wybuchu Takie jest owo zaczarowane koło, z którego daremnie szuka wyjścia uczciwa myśl pacyfistyczna.

Komisja przygotowawcza zakończyła w ubiegłym tygodniu swe prace. Jej zadaniem było przygotowanie gruntu do wielkiej rozbrojeniowej konferencji, jaka zbierze się prawdopodobnie w ciągu roku 1931 lub 1932. Zakończyła swą sesję opracowaniem projektu konwencji o rozbrojeniu powszechnem. Projekt ten — to należy podkreślić z naciskiem — uwzględnia w dużym stopniu tezy francusko-aljanckie co do ograniczenia liczby żołnierza pod bronią w armjach lądowej, morskiej i powietrznej, ograniczenia zapasów materjału wojennego, ustanowienia pewnego rodzaju kontroli budżetów wojskowych i przyjęcia zasadniczej myśli utworzenia czegoś w rodzaju stałej komisji rozbrojeniowej, której zadaniem będzie kontrolowanie postanowień konwencji.

Z punktu widzenia ogólno-światowej konstelacji politycznej zasługuje na uwagę fakt, iż wyraźniej, niż kiedykolwiek dotąd, na tej konferencji zarysowały się dwie przeciwne sobie grupy państw. Jedną taką grupę stanowiły Niemcy, Włochy, Rosja sowiecka, Turcja, Bułgarja i Węgry, drugą zaś Francja wraz ze swemi sojusznikami: Polska, Czechosłowacją i Jugosławją. Wielka Brytanja, zastępowana i tym razem przez Lorda Cecila, sekundowała stale i lojalnie Francji, eksponując się nawet poważnie w obronie tez grupy francuskiej.

Te ostatnie odniosły też zwycięstwo. Niemcy wraz ze swymi sojusznikami ponieśli porażkę. Zresztą zmierzali oni zbyt wyraźnie do paraliżowania działalności Komisji przez zgłaszanie wniosków demagogicznych i do przedstawiania przyszłej konwencji jako bezwartościowej, o ile Niemcy nie nabędą, wbrew traktatowi wersalskiemu, prawa do posiadania takichsamych zbrojeń jak inne państwa. Delegat niemiecki hr. Bernsdorff z właściwym sobie cynizmem groził wprost, że jeżeli konwencja nie uwzględni życzeń niemieckich, wówczas Niemcy konwencji tej nie podpiszą. Tkwiła w tem wyraźna zapowiedź pogwałcenia rozbrojeniowych klauzul traktatu wersalskiego przez Niemcy, jeżeli konwencja nie rozbroi innych państw tak, jak tego sobie życzą w Berlinie.

Nie ulega wątpliwości, że w przeciwstawieniu do poprzednich tego rodzaju Komisyj, ta ostatnia dała rezultatów stosunkowo najwięcej. Bo któż, uczciwie myśląc, nie jest w zasadzie zwolennikiem rozbrojenia? Inna znowu rzecz, że nie ma takiego odpowiedzialnego męża stanu, który nie myśli o bezpieczeństwie swego kraju i nie zniża lotu swej frazeologji, gdy chodzi o powzięcie zobowiązań, bezpieczeństwu temu zagrażających. I wtedy rodzi się kwestja druga: czy jest taka siła, któraby mogła skłonić państwa do osłabienia swej zdolności obronnej? I czy istnieje jakiś sprawdzian objektywny, który pozwala odróżnić zbrojenie obronne od zbrojenia zaczepnego?

Ale pesymistą być tu nie wolno. Postęp bowiem ku zdrowemu rozsądkowi, nakazującemu ograniczenie zbrojeń, jest widoczny. Wprawdzie jeszcze wiele pozytywnego nie zdziałano, ale już sam fakt ciągłych rozmów, konferencyj, komisyj, wielkich dyskusyj w prasie całego świata, które się nad temi kwestjami bezustannie toczą, — wskazuje na to, że ludzkość zaczęła poważnie szukać tajemnicy trwałego pokoju.

Po długiej, ciernistej drodze może dojdzie ona w końcu do tego upragnionego ideału.

Z ostatniej chwili.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu budzi wielkie zainteresowanie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. Wyznaczone na wtorek, 16 bm. posiedzenie Sejmu budzi wielkie zainteresowanie. Przy uzasadnianiu nagłości wniosku w sprawie Brześcia, opozycja wysunie szereg swych argumentów. Przewidują, iż będzie zgłoszona deklaracja, precyzująca stosunek stronnictw Centrolewu do sprawy Brześcia. Klub B. B. W. R. wydeleguje na trybunę jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli. Sprawa Brześcia będzie prawdopodobnie przedmiotem kilkugodzinnych obrad Sejmu.

W dzisiejszej prasie popołudniowej oświadcza pos. Niedziałkowski, na interepelację niektórych dzienników, że fakty i nazwiska zostały zebrane i zostaną przytoczone na jutrzejszem posiedzeniu.

Głosy prasy francuskiej o nowym gabinecie senatora Steega.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. Z Paryża donoszą: **Prasa omawia obszernie ukonstytuowanie się nowego gabinetu. Dzienniki dzielą się na dwa wręcz sobie przeciwne obozy. Organy lewicowe dowodzą, że senator Steeg potrafił urzeczywistnić tak zwaną koncentrację stronnictw republikańskich i posiada wszelkie dane utrzymania się przy władzy. Czwartkowe głosowanie pisze „Ere Nouvelle“ powinno zgrupować dokoła gabinetu wszystkich prawdziwych republikanów i wszystkich demokratów zasiadających w Izbie deputowanych.**

Prasa prawicowa natomiast nie wróży nic dobrego całej tej kombinacji. Większość pozostanie nieprzejednana pisze „Figaro“, nie zważając na chwilowe odstępstwo kilku ludzi o słabem sercu oraz zbyt ambitnych i naiwnych. Większość ta powinna znowu wziąć w ręce kierownictwo, które radykałowie wyrwali jej podstępnie. W dzienniku L'Ordre“ Emil Bure wzywa do obalenia gabinetu senatora Steega przy pierwszem jego okazaniu się przed Izbą deputowanych.

Wybuch na statku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. **Z Miami na Florydzie donoszą: Wskutek wybuchu na statku "Eureca Second" trzy osoby zginęły, a o 32 osobach z ogólnej liczby 135 pasażerów brak jest wiadomości. Statek ten miał szklane dno w celu umożliwienia wycieczkowcom oglądania głębi morskiej. Obecnie odbywał on wycieczki na wodach tropikalnych.**

Przerwy w ruchu kolejowym.

Lwów, 15 grudnia.

Z powodu zawieji śnieżnej utknął dnia 13 bm. w śniegu pociąg osobowy Nr. 2443 pomiędzy stacjami Iwanice-Bubnów linji Sokal - Kowel. Wskutek silnego zawiania tej linji, ruch pociągów był czasowo wstrzymany.

Również na linji Lwów - Tarnopol utknął w śniegu dnia 13 bm. pomiędzy stacjami Zborów - Płuhów pociąg osobowy Nr. 212. Po oczyszczeniu linji ze śniegu, ruch pociągów pomiędzy Złoczowem a Tarnopolem podjęto dnia 14 bm.

Z powodu zawieji śnieżnej utrzymywano w dniach 13 i 14 bm. na linjach na wschód i północ od Lwowa ruch pociągów z wielkim trudem przy pracy pługów odśnieżnych. Pociągi osobowe z powyżej podanych powodów kursowały na wspomnianych linjach ze znacznem opóźnieniem.

Dnia 15 bm. podjęto pełny ruch pociągów na wszystkich linjach. tut. okr. Dyrekcyjnego.

Zjazd delegatów Zw. Legjonistów.

Warszawa, 14 grudnia. (PAT.) Dziś odbył się bardzo liczny, IX-ty Walny Zjazd delegatów Związku Legjonistów, w obecności Premjera Walerego Sławka, marszałka Sejmu dra Świtalskiego, członków Rządu i Sejmu. Na Zjeździe wygłosił referat prezes Zarządu Głównego Związku Legjonistów Premjer Sławek i Wiceminister Starzyński.

Katastrofa lotnicza.

Rzym, 14 grudnia. (PAT.) Nad lotniskiem wojskowem w Ciampino zderzyły się podczas lotu dwa samoloty wojskowe, pilotowane przez sierżantów lotnictwa Paccini'ego i Romandini'ego. Dzięki użyciu spadochronów, obaj piloci zdołali szczęśliwie wylądować. Jak donoszą z Varese Liguro, inż. Dominik Cirillo, mając na pokładzie swego samolotu dra Odescalci'ego z Medjolanu, z powodu niskiego uwarstwowienia chmur, otaczających góry Liguryjskie, uderzył o szczyt jednej z gór, rozbijając samolot i zabijając się na miejscu. Pasażer uległ złamaniu prawej nogi.

Koncert Kiepury w radjo.

Warszawa, 14 grudnia. (PAT.) Jedną z największych sensacyj bieżącego sezonu radjowego jest niewątpliwie występ znakomitego naszego rodaka, słynnego na świat cały tenora Jana Kiepury, który śpiewać będzie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej we wtorek, dnia 16 grudnia b. r. o godz. 20.30. Koncert słynnego śpiewaka wzbudził niezwykłe zainteresowanie wśród broadcastingów, z których znaczna ilość przyłącza się do transmisji. Tak więc w pamiętnym dniu 16 grudnia przepięknego śpiewu Kiepury słuchać będą Niemcy, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja i nawet daleka Anglja i Danja. Program koncertu obejmuje w części symfonicznej piękną uwerturę do opery Statkowskiego „Marja“, w części solowej zaś szereg arvj i pieśni ze stałego repertuaru znakomitego artysty, jak arję z opery „Straszny dwór“ Moniuszki, dwie arje z opery „Manon“ Masseneta, arję z opery „Turandot“ Pucciniego, efektowną pieśń „Na ust koralu“ Marczewskiego, wreszcie nieznane dotychczas dwie pieśni Tagliaferiego oraz pieśń Abrahama „Signora Song“.

Wywiad u Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski przyjął w sobotę redaktora Tadeusza Święcickiego i udzielił mu następującego wywiadu:

— Przychodzę do Pana Marszałka już nie jako do Prezesa Rady Ministrów, ale jako do Ministra Spraw Wojskowych. Czy Pan Marszałek jest z tej zmiany zadowolony?

— Ja się dziwię Panu, że Pan tak oryginalne pytania zadaje. Wszedłem bowiem na Prezesa Gabinetu tylko na pewien czas i dlatego cały ten czas postępowałem zupełnie logicznie, Pan zaś nie postępuje logicznie, gdy zamiast pytać o rzecz, dla której Pan przyszedł, pyta Pan o całkiem inne rzeczy.

— Przepraszam, Panie Marszałku, ale sądziłem, że wolno zapytać o sprawę, co do której Pan Marszałek jest odrębnego zdania, niż przeważna część ludzi.

— Być może, — kochany Panie, — ale Pan powinien byłby znać mnie o tyle, że ja zwykle myślę inaczej niż przeważnie myślą ludzie. I dlatego wracam do rzeczy. Myślałem o tem czy prolongować wprost dany tak dawno p. Miedzińskiemu mój wywiad poprzedni, czy też zacząć jakoś inaczej. Jeżeli Pan pozwoli — trzymać się będę pierwszej drogi.

Trzy sprężyny ustroju państwowego.

Mówiłem więc p. Miedzińskiemu o trzech sprężynach, jakie istnieją w głównej centrali każdego z państw. Pierwszą sprężyną jest Pan Prezydent, drugą rząd, a trzecią są ciała wybrane i stanowiące część centrali. Obiecałem poprzednikowi Pana, że dać mogę swoje zdanie o roli, która w konstytucji musiała być wyznaczoną Panu Prezydentowi. Tak długo o tem w Polsce myślałem, tak długo odrzucałem wszelkie uznane teorje i teoryjki i tak długo szukałem jakiegokolwiek wyjścia z pokoju zastawionego samemi staremi gratami, że podając swoje przemyślenia pod tym względem i swoje doświadczenia, nie sądzę, bym źle uczynił.

W naszej dotychczasowej konstytucji ta jej część zanadto była robiona „ad hominem", czyli w stosunku do przypuszczalnego kandydata, który uzyskałby niechybną większość, to znaczy personalnie w stosunku do mnie. Zaważyło to na całej konstytucji, czyniąc z Prezydenta jakąś śmieszną postać, niewytłumaczalną bez tego personalnego ujęcia. Konstytucja nasza zredagowana jest w ten sposób, że wszystkie trzy sprężyny główne państwa nie mogą działać harmonijnie, a muszą stale być z sobą w sporze. Zamiast wyznaczyć możliwie ściśle co robi Prezydent, co robi rząd, a co robi Sejm, zostawiono wszystko, „wszystko" w najliteralniejszem tego słowa znaczeniu — zarówno Prezydentowi, jak i Rządowi, jak i Sejmowi. Niejasność ta tak się rzuca w oczy, że ten brak podziału pracy stwarza śmieszność dla Pana Prezydenta, kłopoty bezpłodne dla Pana Szefa Rządu i wieczne paskudztwo dla Pana Sejmu.

Klucz podziału pracy.

Jeżeli więc chodzi o naprawę konstytucji, to uderzyć należy nie gdzieindziej, jak w wyszukanie klucza podziału pracy tak, aby ustawiczne wzajemne następowanie sobie na nogi nie miało miejsca — tak, aby każda z tych sprężyn mogła swobodnie działać w przeznaczonej jej dziedzinie. Naturalnie, że ścisłość określeń prawnych w dziedzinie politycznej jest ideałem niedoścignionym. Im bardziej jednak do ścisłości się dochodzi, tem jest lepiej nietylko dla zainteresowanych osób, (z wyjątkiem naturalnie wszelkich świń i krętaczy łowiących ryby w mętnej wodzie), ale i dla samej rzeczy, nad którą się pracuje.

Jednem z najprostszych rozstrzygnięć, (najprostszych napozór) — jest oddanie Panu Prezydentowi rządu i złożenie na Jego barki pracy rządzenia tak, aby On zastąpił właściwie rolę Szefa Rządu. Nie powiem, aby konstytucja obecna temu zanadto zawadzała — stwarzała ona tylko bardzo śmieszny i głupi mus rządzenia nie bezpośrednio, lecz przez kogo innego, — przyczem „tym innym" był także jeden człowiek tak, że ci dwaj ludzie: Pan Prezydent, najwyższy przedstawiciel państwa i Szef rządu, — stworzeni byli na to, by jak kule na bilardzie stale o siebie uderzali i stale rozskakiwali się w różne kąty. Nie przypuszczam, ażeby nawet dwaj rodzeni bracia, już nie mówię kochające się małżeństwo, mogło długo wytrzymać w tej dziwacznie śmiesznej roli; dzieje się to chyba dla „tertius gaudens", który jak dotąd stale miał także pretensje do rządu i rządzenia.

Zwrócę przytem uwagę, że o bezpośrednich rządach mowy być nie może już chociażby dlatego, że one przy komplikacji życiowej obecnych czasów nie są możliwe dla nikogo, gdyż rządy biegną nietylko drogą hierarchji służbowej, ale nawet i w pewnej przestrzeni, nie dopuszczającej bezpośredniości. Czasy, gdy pod jaworem siadano, rozciągnąwszy kobierzec dla jednych, dla drugich zaś zostawiając gołą ziemię, gdy pod jaworem sprawiano i sądy i rządy, — dawno minęły; i trudno dziś tęsknić do powrotu do takich dobrych czasów. Gdy się zaś ma do czynienia z trzydziestu miljonami ludzi — to taka piękna prawda o bezpośredniości rządów musiałaby zająć dla jednego człowieka półtora wieku życia i to kto wie, czy by tak długi przeciąg czasu mógł takiemu bezpośredniemu panu wystarczyć. To jest mocno wątpliwe.

Najprostszym sposobem rozstrzygnięcia nazywam go dlatego, że tak myślą najczęściej ludzie, którzy myśleć nie chcą albo nie umieją. I pomimo, że pociągać on może umysł brakiem komplikacji w konstrukcji, nie odpowiada najzupełniej istniejącej komplikacji życia i środków do życia i to tak dalece, iż najprostszym istotnie sposób ten nie jest. możliwe do urządzenia tylko dla jednego człowieka, nie zaś dla setek, nie dla tysięcy.

Prezydent winien być głównym regulatorem machiny państwowej.

Gdy nieraz nad tą kwestją się zastanawiałem, przyszedłem do wniosku, że główną pracą Prezydenta musi być regulowanie najwyższej pracy państwowej tak, aby ona zbyt wielkich zgrzytów nie miała i by przeszkody, które napotyka, nie były rozwiązywane zanadto jednostronnie, to znaczy, że praca Prezydenta, jako najwyższa dbać musi o równowagę i harmonję, pomimo wszelkich tarć i nawet walk. Lecz wtedy, gdy ta właśnie rola przypada Prezydentowi, nie może Prezydent być pozbawiony bezpośredniej władzy nad wszystkiemi stronami, które dają starcia, brak harmonji i zgrzyty. Nie można zatem konstytucja nie dać Prezydentowi praw bezpośrednich w stosunku do każdego z Ministrów, tak samo, jak w stosunku do Sejmu czy Senatu. Niechybnie powiedzą mi, że Prezydent tą władzą jest obdarzony, gdyż wątpić nie należy, że konflikt zdania Ministra z Prezydentem kończyć się musi dymisją Ministra. Lecz jest to tylko zwyczajowy zwyczaj, ale nie zapisana w konstytucji możliwość Prezydenta zwolnienia każdego z Ministrów, i ta praca musi być oddana pod bezpośrednią władzę, a nie pośrednią, po przez kogoś. To samo jednak tyczyć się musi i pracy Sejmu i Senatu, nietylko w wypadku rozwiązania Sejmu, gdyż to nie jest regulowanie pracy i to nie jest codzienne dbanie o to, by maszyna zanadto nie skrzypiała. I gdyby Prezydent miał możność swoje postanowienia w samym porządku pracy Sejmu rozkazowo załatwiać, to kto wie, ilu głupstw i ile nonsensów z namiętności pochodzących, zdołanoby uniknąć. Dodam, że wstydembyby było dla takiej konstytucji, aby ośmielała się w wypadkach postanowienia Prezydenta w stosunku do poszczególnych Ministrów, jak i do Sejmu i Senatu, żądać jakiejkolwiek kontrasygnaty. Nie wydaje mi się bowiem możliwem stwarzanie jakiejś specjalnej prawdy, związanej z kontrasygnatami, w wypadkach, gdy chodzi jedynie o osobiste rozstrzygnięcie w najwyższych sprawach państwowych.

Nie na to właśnie wybieramy Prezydenta, jedynego człowieka w całem państwie, na którego wkładamy najcięższy obowiązek reprezentowania całości państwa, a nie poszczególnych jego kawałków, nie poszczególnych grup i nie poszczególnych stowarzyszeń, abyśmy mieli prawo w stosunku do niego pracować tak wstrętnie i ohydnie, jak nasze niecne i nikczemne przyzwyczajenia. Nie na to stawiamy go poza nawias codzienności zjawisk życiowych ze wszystkiemi życia drobiazgami, w których tak chętnie nurzamy swoje oblicza i inne części ciała, i nie na to usuwamy go od wszystkiego, co jest brudem życia, sami łapczywie łapy wsuwając wszędzie, gdzie brud, — aby nie dać praw zarazem Prezydentowi do spełnienia swej roli Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, o czem chętnie i sroki krzyczą. W sprawie więc regulowania maszyny pracującej ze zgrzytami, w sprawie więc wszystkiego, co jest kryzysem państwowym — mus jest użycia indywidualnych sił jednego człowieka, lecz wara wszystkim przeszkadzać Jemu w tej wielkiej pracy. Ile razy zastanawiałem się nad tem właśnie rozstrzygnięciem jednej z najważniejszych prawd konstytucyj nowoczesnych państw, tyle razy myśl moja bezwiednie analitycz-

Co mówią cyfry.

Spróbuję więc podejść do kwestji drogą zupełnie inną, spróbuję iść drogą nieskomplikowanych także cyfr.

Pomiędzy trzema sprężynami państwowej centrali mamy jedną: to jest Pana Prezydenta, gdzie jest tylko jeden człowiek; mamy drugą: rząd, gdzie jest ich już czternastu, mamy i trzecią: sejm i senat, gdzie liczba ludzi dochodzi do sześciuset. Gdy zastanowimy się nad temi liczbami, to łatwo dojdziemy do wniosku, że każda praca taka czy inna, inaczej wyglądać musi przy przejściu jej przez Prezydenta, inaczej przy przejściu przez rząd, a jeszcze inaczej przy przejściu przez sejm i senat. Przecież zwykły spacer, gdy jest zrobiony przez jednego człowieka — inną metodą jest robiony, niż wtedy, gdy to robi czternastu ludzi, a już bardzo i bardzo inną, gdy jest czyniony przez kilkuset ludzi. Często bowiem na ulicy zabraknie miejsca dla takiego masowego spaceru i często musiałyby być zatrzymywane tramwaje, bieg aut, chybaby — auta ten tłum tratowały. Pomijam te wszystkie materjalne warunki pracy, które wydać się mogą tu zanadto przytaczane, chociaż z nich więcej konsekwencji wypływa, niż to ludzie chcą widzieć. Lecz w psychicznych prawdach system jednego człowieka jest inny niż system kilkunastu a już różni się jak niebo od ziemi od systemu kilkuset.

I wtedy nie można jednego człowieka obciążać techniką pracy tak dalece, iż jeden człowiek gdyby był nawet olbrzymem, toby temu nie podołał; gdyby nawet żył wieki, to nie potrafiłby tego uczynić. Gdy zaś z metodą pracy indywidualnej jest związany i odpoczynek indywidualny i właśnie taki spacer, — to zarówno wzrost musi być odpowiednio zwiększony, jak i długowieczność odpowiednio przedłużona.

Dlatego też pozostawić należy rządowi, który się podzielić na kilkanaście gałęzi może, wszystko to, co jest rządem istotnym i wszystko to, co jest związane z techniką pracy rządowej i nie należy Prezydenta, Najwyższego ze wszystkich Obywateli Państwa, obciążać rzeczami techniki rządzenia, pozostawiając jemu swobodę w innej dziedzinie pracy rządowej.

Najprostsze sposoby — najprostszemi bynajmniej nie są.

Już z tego, co powiedziałem, jest — zdaje mi się — widocznem, że tak zwane najprostsze sposoby są niestety najczęściej wcale nie prostemi i przeczącemi komplikacji życia; ci, którzy w kierunku jakoby najprostszych rozstrzygnięć idą, wydają mi się kuropatwami, które, aby nie myśleć — chowają głowy w śnieg, wystawiając resztę ciała na wszystkie uderzenia losu. Maszyna bowiem pracy centralnej jest ciągłą mieszaniną dwóch bardzo trudnych do określenia i ścisłej chemicznej analizy esencyj. Jedną z nich jest polityka, drugą zaś jest technika życia i technika pracy. I dlatego tak trudnem jest regulowanie każdej pracy u nas, podobnie, jak trudnem jest do retorty domieszać coś takiego, co burzliwym falom, grożącym jej rozsadzeniem, daje spokój lub odwrotnie: — podnietę.

Niestety — za często trzeba brać u nas pod uwagę burze w szklance wody.

Niechybnie jednak maszyna, która jest ciągle smarowana tego rodzaju nieokreśloną esencją, psuć się i zgrzytać często musi, lub chrypieć i skrzypieć, jak zakaszlany astmatyk. I dlatego — zdaniem mojem — rola Prezydenta sprowadzać się musi nie do czego innego, jak do musu regulowania całej maszyny centralnej państwa. Zgadza się to najzupełniej z wielkością roli Prezydenta, dla której równej nie znajdziemy w Państwie i dla której każda konstytucja również wyjątkowe prawa stanowi, gdyż tyczy się ona tylko jednego człowieka, gdyż w rolę tę wchodzą esencje nie poddające się określeniu, lub w dodatku rozmyślnie fałszowane. Praca ta regulowania wydaje mi się o tyle konieczna, że brak tej pracy daje się nadzwyczajnie odczuwać nietylko u nas, ale i na całym Bożym świecie. Oddawać zaś ją należy nie stronom, lecz człowiekowi, który od stron jest uniezależniony. A to jest

no-krytyczna — biegła ku próbom takiej właśnie jednostki pozostawionej w najkrytyczniejszych dla kilkudziesięciu miljonów ludzi momentach, samej sobie, — pozostawionej bez pomocy w największych i najcięższych wątpliwościach i w bezradnej nieraz chwili, przeklinającej swoje istnienie. Ja należę do ludzi bardziej silnych, powiedziałbym bardzo wyjątkowo obdarzonych siłą charakteru, ale i mocą decyzji, a zajmowałem urząd nietylko Naczelnika Państwa, ale i Naczelnego Wodza podczas wojny co zdaniem mojem — znacznie większe presje na duszę wywiera, niż codzienne w porównaniu z wojną tarcia życia politycznego. A jednak mając tak wyjątkowa siłę przechodziłem wahania tak silne i mocne, i tak piekielnie męczące, że wątpię, by inna męka porównaćby się dała z podobną. I wiem dobrze jak człowiek w takich położeniach szuka jakiegoś oparcia, by chociaż na chwilę odetchnąć, by wiecznie nie być samemu.

Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie, że w tych największych decyzjach, związanych z nieuniknionemi kryzysami państwa, niewolno nakazywać, lub też zaczepiać te czy inne sposoby, których używa Prezydent dla stworzenia w swej głowie jasności sytuacji lub pewności w doborze środków, jest wtedy doprawdy wszystko jedno, gdy komuś pozostawiono decyzję, jakiemi drogami człowiek do decyzji dochodzi. Nieraz się śmiałem, znając bezecność sądu mojego plemienia, które takim brakiem decyzji jest piętnowane, gdy szuka jakichś przepisów niemądrych dla załomów duszy ludzkiej szukającej decyzji. Ja naprzykład, latałem jak dziki po kilku pokojach, stukając nogami jak dziki osioł i niedełwie rzucając się z kułakami na każdego, kto mi w tej chwili przeszkadzał. A będzie mi wtedy jakiś pan przepisywał, że ja się muszę radzić wtedy z jakimś łajdakiem. Inny może zechce w takich wypadkach zajrzeć do kina. I co komu znowu do tego? I jest takich sposobów indywidualnych całe mnóstwo, gdy dusza szuka spokoju i jasności myślenia.

Kwintesencja wywiadu.

Jakkolwiek jednak patrzylibyśmy na decyzję tych ludzi i na sposoby jej uzyskania, niechybnym wydaje mi się faktem oddanie decyzji we wszystkich kryzysach państwowych w ręce jednego tylko człowieka, który obowiązany jest swoją decyzję przekazać innym do spełnienia. Jest to więc ta wysoka praca regulacyjna całości państwa, która musi być oddana Prezydentowi z zupełnem zabezpieczeniem możliwości jej wykonania przez Niego i możliwości czynienia tego bez specjalnych przeszkód, robionych Mu przez namiętności i zawiści ludzkie. W jakie kto paragrafy to moje żądanie ubierze — jest to mi dość obojętne. Nie staram się nawet myślą pracować nad niemi, lecz czuję, że uczyniłbym bardzo źle w mojem własnem mniemaniu, gdybym tej sprawy nie podniósł, nie starał się jej bronić i publicznie jej nie przedstawiał.

Na zakończenie dodam, że wiążę zawsze całość poruszonych przezemnie kwestyj z wyborem Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat tak, by uczynić i prawnie i zwyczajowo Prezydenta możliwie od tej strony niezależnym i wybranym zatem inną drogą przez cały kraj. I wtedy niech mi wolno będzie najśmieszniejszą prawdę wypowiedzieć, że zarzuty pod tym względem czynione, jakoby ta droga oznaczała demagogję — czynione są przez najgłupszych i najdurniejszych demagogów.

Tajemnicze wybuchy na G. Śląsku.

Sprawcami zredukowani robotnicy?

Katowice, 14 grudnia. (PAT.) Dnia 12 grudnia br. o godz. 23.15 nieznani sprawcy podrzucili w ogrodzie mieszkania dyrektora kopalni Mysłowickiej, Breiera, dwa granaty ręczne. Wybuch tych granatów nie wyrządził żadnych szkód. Dnia 13 bm. o godz. 1.15 nieznani sprawcy spowodowali przy mieszkaniu urzędnika kopalni Mysłowickiej, Jana Reissa, wybuch naboju, używanego w kopalni, przyczem wskutek eksplozji wybite zostały szyby w oknach. Wobec pojawienia się w dzienniku „Kattowitzer Zeitung" z dnia 12 grudnia br. notatki o zamierzonem zwolnieniu z kopalni mysłowickiej 700 robotników, zachodzi podejrzenie, że sprawcami dokonanych czynów mogą być zagrożeni redukcją robotnicy. W dniu 13 grudnia o godz. 1.20 podłożono nabój dynamitowy pod okno sali Schulvereinu w Mysłowicach. Wskutek wybuchu zostało wybitych 6 szyb oraz wyrwane zostały okiennice. Na miejscu zamachu znaleziono jeszcze jeden nabój z lontem i kapiszonem. Ofiar w ludziach nie było. Domy mieszkalne, należące do kopalni, zabezpieczono, a za sprawcami wszystkich trzech zamachów wdrożono energiczne dochodzenia.

Bunt wojskowy w Hiszpanji

został krwawo stłumiony.

Madryt, 14 grudnia. (PAT.) Po wczorajszem posiedzeniu Rady gabinetowej wydano komunikat, głoszący, iż w Jaca powstańcy poddali się i wszystko powróciło do normalnego stanu. Gubernator wojskowy i szereg innych osobistości wziętych do niewoli przez powstańców, odzyskali wolność. W walkach po obu stronach było 7 zabitych i 27 rannych. Wojska rządowe wzięły do niewoli 500 powstańców.

Madryt, 14 grudnia. (PAT.) Sąd wojenny skazał na śmierć kapitanów Galana i Salinasa, organizatorów buntu w Jaca. Wyrok został wykonany. Pozostali oficerowie skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Hendaye, 14 grudnia. (PAT.). Według wiadomości, nadesłanych z Madrytu, w Huesca ogłoszono wczoraj południu stan oblężenia. Powstańcy liczyli wszystkiego 700 źle uzbrojonych żołnierzy oraz kilkudziesięciu studentów z Madrytu, Huesca i Saragossy. Studenci z Madrytu przybyli do Jaca przed kilkoma dniami, samochodami ciężarowemi. Dziś wszyscy prawie powstańcy, którzy zdołali umknąć, oddali się do dyspozycji władz. Rząd hiszpański ubolewa nad tragicznemi następstwami buntu, jest jednak przekonany, iż zachowanie nieugiętego stanowiska było konieczne dla przywrócenia spokoju.

Paryż, 14 grudnia. (PAT.) Korespondent Agencji Havasa w Bordeaux podaje ze źródeł prywatnych następujące wiadomości o wypadkach w Hiszpanji: Ubiegłej nocy powstańcy posunęli się w kierunku Ayerbe i zamierzali okopać się w dolinie, lecz w pobliżu Sluelva natknęli się na idące z Huesca i Saragossy dwie kolumny wojsk rządowych, którym towarzyszyło 8 bateryj artylerji. Artylerja zaczęła ostrzeliwać powstańców, dziesiątkując ich tak, że po upływie pół godziny powstańcy pierzchli w popłochu. Wojska rządowe otoczyły oddziały powstańcze, które na polu bitwy pozostawiły około 20 zabitych, wielu rannych, samochody ciężarowe oraz znaczne zapasy broni i amunicji. Przywódcy powstańców wzięci zostali do niewoli. W szeregach powstańców znajdowali się trzej kapitanowie oraz wielu podoficerów. Po stoczonej walce wojska rządowe wymaszerowały w kierunku Ayerbe i Jaca celem ostatecznego stłumienia buntu. Liczni powstańcy cywilni i wojskowi schronili się w góry przed następującemi wojskami.

Leon Piniński.

(Z powodu złotych godów z Uniwersytetem lwowskim).

Lwowska „Alma Mater" obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość niecodzienną a prawdziwie wzruszającą: złote gody z jednym z najznakomitszych swoich wychowanków i profesorów zarazem, który na katedrze uniwersyteckiej święci 50-lecie stopnia doktorskiego, otrzymanego w tejże Wszechnicy.

Cały Lwów i cała nauka polska wie, że mamy tu na myśli „odnowienie doktoratu" Leona hr. Pinińskiego, profesora prawa rzymskiego w Uczelni Jana Kazimierza.

Senat akademicki i grono profesorów naszego Uniwersytetu, koledzy starsi i młodsi, reprezentanci społeczeństwa polskiego i najważniejszych instytucyj naukowych, młodzież akademicka i liczni wychowankowie Profesora — oddadzą dziś hołd pracy i zasłudze niepospolitego Uczonego i Nauczyciela.

Ale by pisać dorywczo i bez głębszego przygotowania o roli Leona Pinińskiego w naszej kulturze i w naszem życiu obywatelskiem, trzeba być doprawdy śmiałkiem. Działalność dzisiejszego Jubilata szła bowiem w tylu kierunkach, ogarniała tyle dziedzin, że trzebaby odrazu kilku specjalistów, aby mogli napisać o wszystkiem i tak, jak należy.

Leon Piniński prawnik i autor dzieł prawniczych pierwszorzędnej wagi, to nie tylko nauczyciel i profesor jednej z Szkół z Najwyższych, ale zarazem esteta i znawca sztuk plastycznych w wielkim stylu, historyk sztuki, głęboki znawca i krytyk muzyki, szeroko znany zbieracz i mecenas sztuki i artystów, świetny uczony-humanista i autor poważnych dzieł literackich, wybitny przez szereg lat polityk i mąż stanu, wielce zasłużony obywatel, ozdoba naszego ziemiaństwa kresowego, działacz, pisarz, mówca niestrudzony a zgoła niepowszedni.

A poza tem wszystkiem, czy raczej ponad tem wszystkiem, pozostaje osobowość człowieka, stworzona na wielką miarę, jedna z tych, którym — jak to niegdyś czyniono — wartoby poświęcić osobny opis i szczególną analizę.

Leon hr. Piniński, syn arystokratycznej rodziny ziemiańskiej, kresowiec z krwi i kości, urodził się we Lwowie 8 marca 1857 r. Studja gimnazjalne i uniwersyteckie odbywał w Tarnopolu i w naszem mieście, na wydziale prawniczym. Poświęciwszy się zawodowi prawnika, pogłębiał studjum jurydyczne zagranicą, w Lipsku, Berlinie i Wiedniu, doktorat praw uzyskał jednak w lwowskiej Wszechnicy. Mając wybitne powołanie naukowe, habilitował się we Lwowie w r. 1886, jako docent prawa rzymskiego, a w r. 1891 został tu mianowany profesorem tegoż przedmiotu.

Na stanowisku profesora Uniwersytetu Lwowskiego działał jakby w dwóch etapach: najpierw w latach 1891—1908, poczem nastąpiła 11-letnia przerwa, w czasie której Piniński sprawował cały szereg wybitnych funkcyj publicznych; w r. 1919 z chwilą powstania wolnego Państwa Polskiego, powrócił jednak na ukochaną katedrę, mianowany honorowym profesorem prawa rzymskiego i karnego, a pełniąc de facto, aż do chwili obecnej nieprzerwanie, obowiązki profesora zwyczajnego, czynnego w pełnym wymiarze wykładów i godzin.

Dzięki zasługom naukowym osiągnął prof. Piniński najwyższe odznaczenia, jakiemi nauka nasza rozporządza. Od r. 1895 był członkiem-korespondentem, a od r. 1903 jest członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności; godność członka czynnego „Lwowskiego Towarzystwa Naukowego" piastuje od samego początku tej Instytucji. W r. 1900 uzyskał godność doktora honoris causa Uniwersytetu Lwowskiego, a w roku akademickim 1928/29 był rektorem Wszechnicy Jana Kazimierza.

Przez 10 lat z rzędu piastował prof. Piniński stanowisko posła do b. parlamentu wiedeńskiego (1888—1898), w latach 1898—1903 był Namiestnikiem Galicji, w latach 1903—1918 członkiem austrjackiej Izby Panów, ponadto członkiem austrjackiego Trybunału Państwa, członkiem Krajowej Rady Szkolnej i t. d.

Należał — w czasach zaboru austrjackiego — do tych najwybitniejszych reprezentatywnych osobistości społeczeństwa polskiego, z któremi rząd austrjacki liczyć się musiał i liczył się istotnie; budził respekt ogromnemi zdolnościami i rozległością horyzontów, czystością charakteru osobistego i narodowego, i tą głęboką kulturą indywidualną, która nie mogła nie zniewalać i nie imponować.

O pracach prawniczych Leona Pinińskiego mówić tu nie będziemy. Ocenili je należycie fachowcy. Wystarczy wymienić jego 2-tomowe dzieło „Tatbestand des Sachbesitzerwerbes" (Lipsk 1885—1888), pracę „Begriff u. Grenzen des Eigentumsrechts" (Wiedeń 1902), studjum o wielkich prawnikach niemieckich: Iheringu i Windscheidzie, polską pracę o pojęciach i granicach prawa własności i t. d.

Bardziej znane szerokim kołom czytelników polskich są prace estetyczne, filozoficzne i literackie Leona Pinińskiego, w których przemawiał o różnych dziedzinach kultury i życia głęboki, oryginalny myśliciel, wrażliwy, świetnie przygotowany esteta i pisarz o swoistym stylu i swoistem pięknie polskiego języka.

Z Rady miejskiej.

Na sobotniem posiedzeniu Rady Przybocznej przed przystąpieniem do porządku dziennego r. dr. Dwernicki wniósł interpelację do Prezydjum w sprawie ponownego zawieszenia w Teatrze Wielkim kurtyny pendzla Siemiradzkiego, oraz przywrócenia sali obrad Rady obrazu Styki „Polonja".

Następnie z porządku dziennego r. dr. Brzeski referował sprawę zasiłku dla pracowników gminy. Referent przedstawił, iż t. zw. 13 pensja udzielana od szeregu lat pracownikom gminy została przez Województwo skreślona z budżetu gminy, jako mająca charakter stały, co jest niezgodne z rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej regulującem uposażenia pracowników samorządowych według norm uposażeniowych pracowników rządowych. Miasto chcąc przyjść z pomocą swym pracownikom, uchwałą Magistratu i S. II postanowiło udzielić i w tym roku zasiłku w formie dopuszczalnej i w miarę swoich możliwości finansowych. Referent przedstawił wniosek, aby na ten cel przeznaczyć 50 prc. ogólnej kwoty miesięcznych uposażeń gminnych, przyczem dla kategorji niższych procent zasiłku ma być wyższy, dla wyższych kategorji niższy — obracając się w granicach od 80 do 40 prc. Zasiłkami temi będą objęci także emeryci, jakoteż wdowy i sieroty po pracownikach gminy. Po odmiennym wniosku r. Langa, który wnosił na 90 prc. zasiłku, uchwalono wniosek referenta. Zasiłek świąteczny dla pracowników gminnych wynosi w sumie 672 tys. zł.

Następnie uchwalono upoważnić prezydjum miasta do realizacji elektryfikacji powiatu lwowskiego i przyległych powiatów bez Wielkiego Lwowa, wedle określonego planu, oraz do utworzenia w tym celu Spółki elektryfikacyjnej, której kapitał zakładowy złożony zostanie przez M. Z. E. w wysokości 60 proc., M. Z. W. w wysokości 30 prc., oraz przez jeden z banków lwowskich w wysokości 10 proc.

W sprawie statutu podatku od widowisk uchwalono utrzymać opłaty w dotychczasowej wysokości, z wyjątkiem podatku od fars, rewji i operetek, który podniesiono do 30 proc.

Po tej sprawie r. dr. Chołodecki wniósł interpelację do prezydjum w związku z odezwą dyr. Czarnowskiego, zawierającą szereg zarzutów przeciw gminie. Prez. Brzozowski odpowiedział, iż nie należy łączyć sprawy sporu dyr. Czarnowskiego z gminą, który jest w trakcie postepowania sądowego, ze sprawą bezrobotnych aktorów. W tym kierunku zarząd miasta robi starania dla stworzenia teatru objazdowego, któryby odnośnemu zespołowi dał podstawy egzystencji.

Następnie z referatu dra Ruffa uchwalono odosobnić targowicę dla zwierząt użytkowych i handlowych od targowicy dla zwierząt rzeźnych.

Sprawa oddania w dzierżawę dwóch folwarków w Błotni, fundacji Gosiewskiego, wywołała ponownie długą dyskusję. W rezultacie uchwalono w myśl wniosku ref. Kurkowskiego wydzierżawić folwarki p. Grabowskiemu, przyczem przyjęto poprawkę inż. Lisowskiego, aby w kontrakcie wstawić klauzulę umożliwiającą gminie ewentualne wyłączenie 40 morgów (stawy) dla urządzenia gospodarstwa rybnego.

W końcu po referacie r. Deszberga, uchwalono statut fundacji polskich harcerskich kolonij wakacyjnych im. ś. p. dr. Alfreda Burzyńskiego.

Dwie nowe mogiły.

Miasto Lwów obiegła wczoraj wieść o nagłej śmierci śp. Ignacego Drexlera, profesora Politechniki, znanego urbanisty, autora szeregu cenionych prac z zakresu, któremu poświęcił się z wyjątkowem umiłowaniem i zapałem. Pochodził ze znanej i szanowanej rodziny kupieckiej, studjował we Lwowie i zagranicą, przedewszystkiem historję rozbudowy miast. Zmarł w 52-gim roku życia, pozostawiając żonę, utalentowaną śpiewaczkę estradową i córkę Krystynę. Wiadomość o jego niespodziewanej śmierci przyjęło społeczeństwo lwowskie z serdecznym żalem i głębokiem współczuciem dla osieroconej rodziny.

W sobotę wieczorem zmarł również w naszem mieście utalentowany pejzażysta, Mieczysław Korwin-Piotrowski, w 65-tym roku życia. Pochodził z Kamieńca Podolskiego, od szeregu jednak lat pracował we Lwowie, zdobywając tutaj i uznanie zasłużone i ogólną sympatję.

Sprawa posła Korfantego.

Katowice, 14 grudnia. (PAT.) Na sobotniem posiedzeniu Sejmu śląskiego poseł Kempke (chrz. dem.) imieniem komisji regulaminowej referował sprawę zawieszenia wszystkich postępowań karno-sądowych, wdrożonych przeciw posłowi na Sejm śląski Wojciechowi Korfantemu, i sprawę zwolnienia go z więzienia. Następnie poseł Hager (chrz. dem.) imieniem swego klubu przemawiał za przyjęciem wniosku komisji, przeciw wnioskowi zaś poseł Witczak (nar. chrz. zjedn. pracy), który oświadczył, że członkowie jego klubu zrzekają się przywilejów nietykalności poselskiej. W głosowaniu wniosek o zawieszenie postępowania przeciw posłowi Korfantemu Izba przyjęła 25 głosami przeciw 18. Za wnioskiem głosowali posłowie Ch. D., N. P. R., socjaliści i Niemcy, przeciw posłowie z Nar. Chrz. Zjednoczenia pracy.

Konflikt Anglji z Watykanem.

Incydent z gubernatorem ang. w Betleem.

Rzym, 14 grudnia. (PAT.) Sfery watykańskie poruszone zostały wiadomością „Corriere della Sera" z Jerozolimy o wkroczeniu gubernatora angielskiego do Świętej Groty Betlejemskiej i nakazie rozpoczęcia prac restauracyjnych ołtarza Żłóbka Jezusowego. Kustosz, Franciszkanin O. Maretta gorąco zaprotestował przeciwko pogwałceniu status quo miejsca świętego, który wykluczał wszelką ingerencję rządu w sprawach utrzymania porządku w sanktuarjach. Pomimo protestu, prace restauracyjne zostały rozpoczęte. Oczekiwane jest wystąpienie oficjalne delegata apostolskiego, przebywającego chwilowo w Egipcie, który ma zwrócić uwagę krajów katolickich na dokonanie gwałtu. Sfery katolickie w Jerozolimie widzą w incydencie betlejemskim kontynuowanie planu angielskiego, systematycznie zmierzającego do pomniejszenia wpływów łacińskich w Ziemi Świętej.

Uroczystość wręczenia nagród Nobla.

Tegoroczne wręczenie nagród Nobla miało charakter szczególnie uroczysty, po pierwsze z powodu przypadającej 30 rocznicy rozdziału pierwszych nagród, po drugie zaś z tego względu, iż wszyscy laureaci tegoroczni osobiście przybyli do Stockholmu dla odebrania nagród.

Rozdawanie nagród odbyło się jak zwykle dn. 10 grudnia t. j. w rocznicę śmierci fundatora nagrody Alfreda Nobla.

Sala pałacu koncertowego, mogąca pomieścić 2.000 osób, zapełniła się doborową publicznością. Po przybyciu króla i innych członków rodziny królewskiej prezes fundacji Nobla gubernator Hammarskjoeld b. prezes Rady Ministrów dokonał otwarcia posiedzenia, poczem zabrał głos przewodniczący komitetu nagrody Nobla z dziedziny fizyki prof. Pleijel, który scharakteryzował zasługi naukowe laureata w dziale fizyki, profesora uniwersytetu w Kalkucie sir Shandrasekhara Venkata Ramana. Po przemówieniu tem laureat odebrał z rąk króla nagrodę, dyplom oraz medal. Z kolei profesor Soederbaum, prezes Komitetu Nagrody Nobla w dziale chemji powitał laureata nagrody w dziale chemji profesora uniwersytetu monachijskiego Hansa Fischera. Następnie powitani zostali: laureat w dziale medycyny prof. austrjacki Karl Landsteiner z instytutu Rockefellera w Nowym Jorku — przez prof. Hedrena, prezesa komitetu nagrody Nobla w dziale medycyny i pisarz amerykański Sinclair Lewis, powitany przez stałego generalnego sekretrza Akademji szwedzkiej znanego pisarza E. A. Karfeldt'a.

Wręczenie każdej nagrody zapowiadane było przez podniesienie sztandaru kraju ojczystego laureata. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego szwedzkiego „Du gamla, du fria".

Równocześnie wręczone zostały w Oslo nagrody pokojowe Nobla za lata 1929 i 1930 b. sekretarzowi stanu Kelloggowi i arcybiskupowi Szwecji Soederblomowi.

Takie rozprawy Pinińskiego, jak „Przechadzka po Muzeach Madrytu", „Ewolucja i moda w pojmowaniu piękna", „O operze nowoczesnej i znaczeniu Ryszarda Wagnera, oraz o Parsifalu", „Muzyka jako czynnik kultury", „Pod wrażeniem rozmyślań Marka Aurelego", „Sądy Goethego o sztuce włoskiej", wnikliwe, doskonałe studjum o Jacku Malczewskim, wreszcie pierwszorzędnej wagi monografia dwutomowa o Szekspirze i jego dziełach, — to rzeczy, które zachowają na długie czasy swą wartość niepowszednią w piśmiennictwie polskiem i polskiej kulturze.

Pisał je nie robotnik naukowy, odwalający nieraz w pocie czoła skibę po skibie, aby dać rezultat cenny, a nawet i wartościowy, ale badacz tego typu, dla którego wchodzenie w krainę nauki i piękna jest najgłębszą potrzebą umysłu i najprawdziwszą w życiu rozkoszą; prace Pinińskiego, nawet te niewielkie rozmiarami, wyrosły z długiego, radosnego obcowania z duchami wielkiemi, z przeżyć głębokich i zdobywczych, z długich, pięknych godzin zadumy, nad ludźmi i dziełami ich, do których warto powracać po wiele razy.

Erudyt rzetelny a wielostronny, uczony przygotowany do swoich badań najlepiej, człowiek o kulturze wysokiej a niezmiernie czułej, którą wziął i z rasy i z siebie samego, — umiał być Piniński w badaniach swych zarazem filozofem, wędrującym własnemi drogami ku tajemniczym sezamom ludzkiej myśli, umiał być artystą, przed którym otwierały się ogrody piękna, niedostępne nieraz dla specjalistów-badaczy. Może powinien był zostać poetą, wielkim malarzem, czy muzykiem — trudno wiedzieć; został tym, który pisze o wielkiej poezji, wielkiej sztuce i wielkiej muzyce tak, jakby sam tworzył.

Stąd to osobliwe tchnienie głębokiego życia się z wyżynami wielkiej sztuki, ta jakaś przedziwna, a pozbawiona wszelkiej sztuczności, poufałość z tem, co mądre i piękne, która uderza czytelnika w książkach Pinińskiego i nie pozwala się od nich oderwać.

Może tak pisali humaniści wczesnego florenckiego Renesansu, dumający we wczesnych przedświtowych godzinach lub późną nocą nad Horacym i Wergilem, Platonem czy Tukydysem.

Leon Piniński ma jednak w całem życiu swojem jeszcze jedną kartę, o której zapomnieć nie wolno społeczeństwu polskiemu.

Ten uczony, profesor, arystokrata, dzierżyciel wysokich godności — jest tkliwym, czułym, oddanym przyjacielem artystów, umie być ich opiekunem, doradcą, najlepszym kolegą, wielbicielem, gotowym do serdecznych usług.

Jest właścicielem wspaniałych zbiorów z zakresu sztuki, zwłaszcza starego i nowszego malarstwa, obcych i polskich mistrzów, a tworzeniu tej bezcennej galerji poświęcił najpiękniejsze chwile swego życia i cały swój majątek.

Pałacyk Jego przy ul. Matejki był zawsze wiernem asylum najcenniejszych natchnień artystycznych, cichą szkołą dla niejednego młodego twórcy, miejscem niezliczonych artystycznych pogawędek i sympozjonów i tych lekcyj, które umiał dawać tak niepozornie mądrze. Tutaj zrodziło się — w ożywczych dyskusjach — niejedno marzenie artysty, tu wykwitł niejeden pomysł znakomity, a niejedna wędrówka zagraniczna, czy stypendjum artystyczne miało tu swój początek. Wiele mogliby o tem powiedzieć starsi i młodsi plastycy nasi!

A teraz te najdroższe, wypielęgnowane skarby, najcenniejsza puścizna Leona Pinińskiego, idzie na Wawel, ofiarowania szczodrą dłonią Właściciela!

Słyszy się coraz o nowych darach, składanych przez dzisiejszego Jubilata wolnemu Narodowi i Państwu Polskiemu, na przyozdobienie wiekowei siedziby królów polskich. Spełnia się może w ten sposób najpiękniejszy sen tego „austrjackiego namiestnika b. Galicji", w którego piersiach biło zawsze najgorętsze, miłujące serce najlepszego Polaka.

Leon Piniński — to piękny typ polskiego mecenasa kultury, przypominający świetne czasy mecenatu naszej arystokracji, dzisiaj niestety zapomnianego i zamienianego zwykle na inne walory. To jeden z tych, co to szlachectwo swoje opierali nie tylko na rodzie, ale na nauce, pracowitości i gorącem piórze, na myśli wysokiej i hojności dla społeczeństwa niewyczerpanej. Byli niegdyś tacy w Polsce: Czartoryscy, Ossolińscy, Zamoyscy, Działyńscy, Baworowscy i wielu, wielu innych: hrabiowie - pisarze, arystokraci - uczeni, zatopieni w ciszy swych pracowni, zbierający bibljoteki dla Narodu, obdłużający swe majątki, aby uzupełnić luki w swych zbiorach i muzeach, w których spędzali całe dnie, jak w świątyni.

Dzisiaj jest ich coraz mniej. Ale może kiedyś będzie ich znowu więcej... Wszakże dobrego przykładu nie braknie.

* *

Profesor Leon hr. Piniński otrzymał dzisiaj — po 50 latach — ponownie godność doktorską Uniwersytetu Lwowskiego.

Prastara, piękna i dużo wymagająca jest formuła przysięgi doktorskiej. Obecnie uważa się ją często tylko za tradycyjny piękny frazes.

Leon Piniński wziął przed 50 laty tę formułę doktorską całkiem na serjo i — jak Rzymianin — spełnił ściśle to, co poprzysiągł.

Przeto Mu dzisiaj nowe laury doktorskie będą nagrodą za dokonane dobro i najlepszą wróżbą długiej jeszcze, czerstwej i owocnej pracy dla polskiej nauki, szkoły i kultury.

Stanisław Łempicki.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
15
Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Fortunata
Gr.-kat. Awakuma

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 15 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Kordjan“ Słowackiego, w inscenizacji L. Schillera.

Wtorek, 16 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Aida“, opera Verdi'ego.

Środa, 17 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kordjan“ Słowackiego, w inscenizacji L. Schillera.

Czwartek, 18 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre“, operetka Kalmana.

Piątek, 19 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Cyganerja“, opera Pucciniego.

Sobota, 20 bm., o godzinie 3 popoł.: „Kordjan“ Słowackiego, w inscenizacji L. Schillera. (Przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych.)

Sobota, 20 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Aida“ opera Verdi'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 15 bm. o godz. 7.30 wiecz.: „Dzwony z Corneville“, operetka Planquetta. (Ceny dramatu.)

Wtorek, 16 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann“, dramat Hauptmanna.

Środa, 17 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Dzwony z Corneville“, operetka Planquetta. (Ceny dramatu.)

Czwartek, 18 bm. i w dni następne o godz. 7.30 wiecz.: „Nowa umowa małżeńska“, komedja Bernarda Shaw'a. (Premjera.)

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 15 bm. i w dni następne o godz. 7.30 wiecz.: „Perfumy mojej żony“, farsa Lenza.

Kazimierz Justian, wezwany nagle do Warszawy na sobotę 13 i niedzielę 14 bm., powraca i od poniedziałku rozpocznie z powrotem nowe występy w Teatrze Nowości, gdzie z dyr. L. Czarnowskim i M. Tatrzańskim na czele zgranego zespołu tegoż teatru kreuje kapitalną swą rolę „Dra Pytla“. Ceny miejsc nie podwyższone — zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Syn białych gór“. (Film dźwiękowy.)

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand“.

CHIMERA: „Miljonowe panny“ z Mary Brian i Charles Rogers.

FATAMORGANA: „Jezioro miłości“ i „Kochanka Razwolskiego“.

GRAŻYNA: „Angelita“ — dźwiękowy.

KOPERNIK: „Z Byrdem do Bieguna południowego“ oraz „Trzej przyjaciele“.

LEW: „Czar Meksykanki“ — dźwiękowa komedja i „Znajoma z ulicy“, dramat dźwiękowy.

MARYSIEŃKA: „Z Byrdem do Bieguna południowego“ oraz „Trzej przyjaciele“.

OAZA: „Przekleństwo krwi“.

PALACE: „Upiór w Operze“. — Film dźwięk., kolorowany z Lon Chaneyem.

PAN: „Symfonja zmysłów“.

PASAŻ: „Z kraju bezprawia“ oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: „Czterech Djabłów“.

RAJ: Buster Keaton w dźwiękowem „Małżeństwo na złość“.

SPLENDID: „Człowiek, który kręci“.

STYLOWY: „Trzy namiętności“ i „Czarne Domino“.

UCIECHA: Renee Adoree „Uwiedziona kochanka“ oraz „Monty na ognistym smoku“.

Posiedzenie Oddziału lwowskiego Polsk. Tow. Chemicznego odbędzie się 15 bm. o godz. 19, w sali chemji ogólnej gmachu chemji Politechniki lwowskiej. Na porządku dziennym: Dr. Z. Przyrembel: „O polskich fabrykach ceramiki szlachetnej“ (szkic historyczny).

Tor łyżwiarski. W bieżącym roku, jak i w zeszłym, Wojskowy Klub Sportowy 5 pap. Lw. oddaje do użytku publiczności tor łyżwiarski przy ulicy Janowskiej 3. Dojazd tramwajami 3, 5, 8, 14, 15. Ceny niskie. Karty sezonowe z ugodnieniami i za niską opłatą nabywać można przy kasie toru i w spółdzielni 5 lw. p. a. p., ul. Grodecka l. 6.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 17 grudnia b. r. wygłosi w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) p. inż. Włodzimierz Ianowski odczyt pt. „Zjawiska lodowe w dorzeczu Górnego Dniestru (po ujście Zbrucza)“. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

Na posiedzeniu komisji aprowizacyjno-rzeźnianej, odbytem pod przewodnictwem r. Maksymowicza, zatwierdzono w myśl referatu dr. Schlechera, rachunki Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego za lata ubiegłe i udzielono Zarządowi absolutorjum. Z porządku dziennego podwyższono opłaty za haki w przedchłodni z 30 na 35 groszy, oraz opłaty za komory w chłodni z 8 na 10 zł. miesięcznie za metr kw.

Zarząd obw. funduszu bezrobocia zawiadamia, że bezrobotnym, którzy pobierają zasiłki do 31 grudnia 1930 r., należy wypłacić je jeszcze za dalsze 4 tygodnie. Bezrobotni ci winni przedłożyć zaświadczenia z gminy, stwierdzające, że po wyczerpaniu 13-tygodniowego zasiłku, pozostają nadal bez pracy.

Zaopatrzenia po poległych na wojnie. Magistrat przypomina, że osoby, które roszczą sobie pretensje do zaopatrzenia po poległych na wojnie, winny zgłosić roszczenia te pisemnie lub protokolarnie najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930 r., w przeciwnym razie utracą prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego. Przytem Magistrat zaznacza, że osoby te winny roszczenia swoje zgłosić bezpośrednio w referacie spraw inwalidów wojennych w starostwie powiatowem.

W sprawie wolnej przesiedlności adwokatów na całym obszarze Rzeczypospolitej, odbyła się w sobotę zebranie członków Izby adwokackiej we Lwowie w wielkiej sali Sądu okręgowego przy ul. Batorego. Po referacie prezesa Izby, dr. Godlewskiego i dyskusji, uchwalono odpowiednią rezolucję, stwierdzającą konieczność najrychlejszego wprowadzenia prawa wolnej przesiedlności adwokatów.

Redukcja cen na garderobę męską na czasie.

Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, że dostarcza wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach:

1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, 2) ubranie wizytowe zł. 170, 3) raglan jesienny zł. 160, 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200, 5) palto zimowe na watalinie zł. 250, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 i t. d.

Firma Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach Bielskich. 8200

Uczczenie pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Bardzo poważna Akademja, urządzona wczoraj w sali ratuszowej przez Związek polskiej młodzieży demokratycznej, w ósmą rocznicę tragicznej śmierci Gabrjela Narutowicza, zgromadziła liczną publiczność oraz reprezentantów władz, organizacji społecznych i młodzieży akademickiej. Akademję zagaił prezes Związku Wład. Pasek, poczem przemawiali akad. Mieniewski i docent Uniw., dr. Kazimierz Zakrzewski. Program Akademji uzupełniły produkcje orkiestry 26 p. p. i chóru mieszanego szkoły technicznej pod dyrekcją prof. Nawrockiego.

Rzadka uroczystość.

Dziś w południe w przepełnionej doborową publicznością auli Uniwersytetu J. K. odbyła się uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego prof. dr. Leonowi Pinińskiemu. Po pięknem przemówieniu J. M. rektora prof. Witkowskiego, ocenę całej działalności naukowej Jubilata na polu prawa rzymskiego dał prof. dr. Longchamps. Odnawiający dyplom odczytał prof. Oswald Balcer. Szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości podamy w numerze jutrzejszym.

Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej.

W sali sesyjnej Województwa odbyło się walne zgromadzenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Pol. Młodz. Akad. — Posiedzenie otworzył b. Wojewoda hr. Gołuchowski, jako dwuletni prezes, który w krótkiem a nadzwyczaj rzeczowem przemówieniu podkreślił istotny cel i działalność Komitetu, dziękując za współpracę Senatom akademickim, prasie lwowskiej, Komitetom w Stanisławowie i Tarnopolu oraz sekretarzowi p. E. Szczurowskiemu. P. Szczurowski odczytał następnie szczegółowe sprawozdanie sekretarjatu i prezydjum. Dalej odczytano sprawozdanie kasowe, komisji rew. i komitetu w Stanisławowie.

Na przewodniczącego uproszono p. Wojewodę Nakoniecznikow-Klukowskiego, który, dziękując za wybór wyraził nadzieję osiągnięcia przy współpracy prezydjum mimo nadzwyczaj trudnej sytuacji gospodarczej odpowiednich rezultatów.

Na wniosek prof. dr. Halbana nadano członkostwo honorowe hr. Gołuchowskiemu i uproszono go o przyjęcie godności wiceprezesa Komitetu.

W zebraniu wzięli udział wszyscy Rektorowie W. U. we Lwowie, reprezentanci władz i prasy, oraz szereg znanych osobistości.

Przedświąteczna zbiorowa sprzedaż towarów.

Zapowiedziana przedświąteczna sprzedaż zbiorowa towarów, która dochodzi staraniem Targów Wschodnich do skutku, odbywać się będzie w tygodniu przedwigilijnym od czwartku dnia 18 grudnia do wtorku dnia 23 grudnia w Sali Giełdy Zbożowej w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Akademicka 17.

Niezależnie od tego przystąpił cały szereg firm do propagandowej akcji handlowej w formie indywidualnej sprzedaży swych artykułów we własnych lokalach sklepowych w ramach wspólnej imprezy.

Celowość i aktualność tej akcji, ma jącej na oku ożywienie popytu i obrotów w okresie zastoju, obudziła żywe zainteresowanie wśród publiczności kupującej i stała się przedmiotem ożywionej dyskusji w sferach kupieckich. Pogłoski, jakoby firmy zgłaszające akces do niej, musiały tem samem zobowiązywać się do ogólnego opustu od cen, polegają na mylnych informacjach. Program Przedświątecznej Sprzedaży pozostawia bowiem do swobodnej decyzji uczestników zbywanie artykułów po cenach normalnych albo z dowolnym opustem albo z opustem w pewnych tylko działach ich branży.

Uporządkowanie ulicy Pszczelnej.

Mieszkańcy domów przy ulicy Pszczelnej zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do Magistratu m. Lwowa, aby zajął się wreszcie uporządkowaniem tej ulicy, wnoszone bowiem petycje i prośby w tej sprawie do Magistratu nie odnoszą dotąd skutku. Mimo, że po obu stronach ulicy Pszczelnej jest już siedem domów mieszkalnych, wśród nich bardzo licznie odwiedzane sanatorjum Czerwonego Krzyża, brak dotąd w dalszym ciągu ulicy, chodników kamiennych, kanalizacji i oświetlenia.

Ulica tonie w ciemnościach, a o wypadek nie trudno, gdyż na prowizorycznym chodniku, w samym jego środku, wbito duży kamień, o który się mieszkańcy tej ulicy idąc w porze nocnej często potykają. Ulica ta jest zresztą z wielkim trudem dla obcych do odszukania, gdyż brak tablicy orjentacyjnej z jej nazwą.

Przy dobrej woli i chęci ze strony Magistratu, dotychczasowe braki dałyby się może bez większych kosztów usunąć.

Z naszej strony przypominamy, że na prośbę szerokich kół obywatelstwa lwowskiego, omawiana ulica ma otrzymać nazwę: „Ulica Henryka Rewakowicza“. Możnaby więc obecnie, wraz z jej uporządkowaniem, i temu żądaniu zadość uczynić. Dalsza zwłoka jest tu zbyteczna.

Ostatnie wiadomości z miasta.

CIĘŻKO PORANIŁ ŻONĘ. Starszy posterunkowy Władysław Halacz z drugiego komisarjatu Policji państwowej przytrzymał osobnika biegnącego ulicą Na Błonie, który krzyczał: „Zamordowałem żonę“. Jak się następnie okazało, osobnikiem owym był 27-letni mechanik Józef Habrat, zamieszkały przy ul. Na Błonie 54. W czasie sprzeczki ze swą żoną Bronisławą Habrat, zadał jej kilka pchnięć długim kuchennym nożem w okolicę serca poczem wybiegł na ulicę. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu rannej pierwszej pomocy odstawiło ją do szpitala powszechnego. Habrata oddano do aresztów policyjnych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTA PRAW. W nocy z 13 na 14 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie w mieszkaniu przy ul. Słodowej 1 Stanisław Michalski, student praw. Zastano go w łóżku nieżywego w pozycji leżącej zupełnie związanego sznurami z pętlicą u szyi przytwierdzoną do przyczółka łóżka. Lekarz dzielnicowy dr. Królikiewicz po stwierdzeniu zgonu polecił odstawić zwłoki do instytutu medycyny sądowej. Powodu samobójstwa na razie stwierdzić nie zdołano.

ZŁAMAŁ NOGĘ. Aleksander Gałka przechodząc wczoraj w stanie podpitym ulicą Kubali upadł i złamał nogę powyżej kostki. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło Gałkę do Szpitala powszechnego.

KRADZIEŻE. Jan Jarzyna, jubiler, zawiadomił Wydział śledczy, iż ze sklepu jego przy pl. Marjackim 4, zginął złoty pierścionek z brylantem, wartości 150 dolarów. — Na strych realności przy ul. Pod Dębem 22, dostał się ubiegłej nocy nieznany sprawca i na szkodę Maksa Zukerkandla skradł większą ilość bielizny, wartości 500 zł.

NIELUDZKA CHLEBODAWCZYNI. Zofja Sekunda zawiadomiła policję, że jej chlebodawczyni Wiktorja Nowak, właścicielka realności przy ul. Na Błonie 32, wydaliła ją ze służby, przyczem zatrzymała wszystkie jej rzeczy, których nie chce wydać.

POKĄSANA PRZEZ PSA. Agnieszka Klimczak, przechodząc wczoraj ulicą Jakóba Hermana, pokąsana została przez psa, będącego własnością Adama Mitraszewskiego. O wypadku spisano protokół.

Co usłyszymy przez radjo?

Wtorek, 16 grudnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert płyt gramofonowych (muzyka kameralna). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. Wydawnictwa gwiazdkowe. (Przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży) — wygłosi p. Henryk Ładosz. — 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00: Imitacje — w wykonaniu p. Józefa Wieszczka i p. Stefana Faliszewskiego. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „O Stanisławie Brzozowskim" — wygłosi St. Adamczewski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Benedykt Górecki (fagot). — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja Giełdy rolniczei z Warszawy. — 19.25: „Pogawędka ze starszą młodzieżą" — p. Haliny Górskiej. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja feljetonu z Warszawy. — 20.15: „Fotografika" — wygłosi prof. A. Lenkiewicz.

Godz. 20.30: Transmisja koncertu międzynarodowego z Warszawy. **KONCERT JANA KIEPURY** z udziałem Orkiestry Filharmonji warsz. od dyr. Grzegorza Fitelberga. Przy akompanjamencie prof. Ludwik Urstein. 1) Wł. Żeleński: Uwertura „W Tatrach", odegra orkiestra. 2) St. Moniuszko: Arja z kurantem z op. „Straszny dwór. 3) F. Nowowiejski: Arja „A ty mnie kochasz" z op. „Legenda Bałtyku". 4) J. Massenet: Arja z III-go aktu „A dispar vision" z op. „Manon" (po włosku). 5) L. Marczewski: „Na ust koralu". 6) Tagliaferri: a) Amore canta, b) Quanta varche (po włosku). 7) Abraham: Signora Song (po angielsku). 8) J. Massenet: Arja „Sogno" z II-go aktu op. „Manon" (po włosku). 9. G. Puccini: Arja „Nessun dorma" z II-go aktu op. „Turandot" (po włosku).

Godz. 22.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 22.50—23.00: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Środa, 17 grudnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (płyty wokalne). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00 — 15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. 16.15: Transmisja z Warszawy. Kwadrans dla najmłodszych. Obrazek Ewy Szelburg-Zarembiny p. t. „O małym Misiu, który nie chciał spać". Program dla dzieci starszych: „O ciekawych doświadczeniach z magnesem" — opowie inż. Eugenjusz Porębski. — 15.45: Płyty gramofonowe. — 17.00: Pieśni kompozytorów polskich — występ p. Olgi Sikorskiej (sopr.) przy akompanjamencie p. Tadeusz Seredyński. — 17.15: Transmisja z Wilna. „Rodin i jego sekretarz" — wygł. p. Witold Hulewicz. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: „Ostatnie premiery teatralne"— wygłosi p. Ida Wieniewska. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: D. c. Rozmaitości. — 20.00: Transmisja z Warszawy. „Kwadrans buchaltera". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Rzeczy najmniejsze" — wygłosi inż. Eug. Porębski. — 20.30: „O świętym Franciszku z Asyżu i pierwszej szopce" — wygłosi prof Stanisław Machniewicz. — 20.45: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. Włodzimierz Perzyński „Z życia autora dramatycznego".— 21.00: Transmisja z Warszawy. Koncert narodowościowy polski z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Irena Dubiska (skrzypce), Zofja Rabcewiczowa (fort.) Ludwik Urstein (akomp.). — 22.30 do 23.00: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00 — 24.00: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Zaopatrzenia inwalidzkie.

Urząd Wojewódzki we Lwowie przypomina, że zgodnie z ustawą z dnia 7 marca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 229) kończy się z dniem 31 grudnia 1930 r. ulgowy okres do rejestrowania osób, zgłaszających roszczenia do zaopatrzenia inwalidzkiego z tytułu choroby, okaleczenia, lub śmierci, zaszłych przed dniem 1 lipca 1929 r.

O ile zatem osoby interesowane roszczą sobie pretensje do zaopatrzenia inwalidzkiego, przysługuje im prawo skorzystania z ulgowego terminu, zakreślonego we wspomnianej ustawie z dnia 7 marca 1929, winny zgłosić roszczenie do rzeczowego zaopatrzenia — pisemnie lub protokolarnie — **najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930** — w przeciwnym bowiem razie utracą one prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Ponadto Urząd Wojewódzki wyjaśnia, iż inwalidzi wojenni winni zgłosić swoje roszczenie bezpośrednio w referacie spraw inwalidów wojennych właściwego Starostwa powiatowego, zaś pozostali tj. wdowy, sieroty i rodzice po inwalidach, po poległych i zmarłych — bezpośrednio w Izbie Skarbowej w Krakowie.

Ile komu pożyczyły Stany Zjedn.

Stany Zjednoczone są i do tej chwili nawet, pomimo kryzysu, największym bankierem świata. Sumy, które Stany pożyczyły różnym krajom sięgają cyfr astronomicznych, i świadczą naocznie o potędze finansowej ojczyzny dolara.

Otóż ogólna suma pożyczek zagranicznych Stanów Zjednoczonych wynosi 7 miljardów 478 miljonów dolarów. Z tej sumy przypada na Europę 1,352,000.000 dolarów, na Kanadę — 1,960,000.000 dolarów, na Kubę i Antylle — 1,053,000.000 dolarów, na Meksyk i Amerykę Centralną — 917,000.000 dolarów, na Amerykę Południową — 1,547,000.000 dolarów, na Afrykę — 102,000.000 dolarów, na Azję — 394,000.000 dolarów, na Australję — 149.000.000 dolarów.

Po Kanadzie drugie miejsce co do wysokości pożyczek amerykańskich zajmują republiki Południowej Ameryki, który to fakt tłumaczy w znacznym stopniu ciągłe ruchawki rewolucyjne w tych republikach, dążących do uwolnienia się z pod przeważającego wpływu Stanów Zjednoczonych nietylko w dziedzinie gospodarczej, ale i politycznej. Tutaj rewalizują Stany Zjednoczone z Anglją, która jeszcze przed wojną w r. 1914 zdążyła opanować w znacznym stopniu rynki południowo - amerykańskie i inwestowała wielkie kapitały, zwłaszcza w dziedzinie kolejnictwa, np. w Argentynie.

Jeśli chodzi o podział pożyczek według kategorji ich zużytkowania, należy stwierdzić, iż największe sumy inwestowali kapitaliści amerykańscy w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej (gaz, elektryczność i t. d.) — przeszło 1 miljard 700 miljonów dolarów, drugie zaś miejsce zajmuje z kolei przemysł manufakturowy — 1½ miljarda dolarów, trzecie zaś — przemysł naftowy — 1,200.000.000 dolarów.

„Regulatory szybkości" w autobusach międzymiastowych.

Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwem Spraw Wojskowych wydało okólnik do Wojewodów, w którym zezwala przedsiębiorstwom autobusowym na zaopatrywanie autobusów w „regulatory szybkości", zamiast przewidzianych jako obowiązujące — „szybkościografów".

„Regulatory szybkości", t. j. aparaty ograniczające szybkość, wyrabiane są w przeciwieństwie do „szybkościografów", w kraju i są od nich znacznie tańsze.

Ostateczny termin przystosowania autobusów międzymiastowych do wymagań przepisów z dnia 17 kwietnia 1929 r. upływa z dniem 31 grudnia b. r. i w żadnym razie przedłużony nie będzie.

Zmiany w armji franc.

Wiedeń, 14 grudnia. (PAT.) „N. Wr. Tageblatt" donosi z Paryża, jakoby w kierownictwie wojskowości francuskiej miały nastąpić daleko idące zmiany, a to w związku z pewnemi planami strategicznemi. Generalissimusem francuskich sił lądowych ma być zamianowany gen. Weygand, na jego miejsce szefem sztabu generalnego zamianowany zostanie gen. Gamelin.

„Kobieta Współczesna". Tygodnik. Wśród szeregu numerów specjalnych, wydawanych przez tygodnik „Kobieta Współczesna", a poświęconych sprawom kobiet finlandzkich, bułgarskich i jugosłowiańskich, numer tygodnika 50-ty poświęcony kobiecie greckiej — w setną rocznicę odzyskania niepodległości Grecji. Opracowała ten numer redaktorka „Hellenis" p. Athene Gaetanou-Yannios, oraz najświetniejsze przedstawicielki świata kobiecego w Grecji, dając wyczerpujące informacje o ruchu kobiecym, literackim i politycznym. Dodatek „Mój Dom" redakcji Ireny Jabłowskiej, odznacza się piękną szatą zewnętrzną i daje nam kilka ciekawych artykułów. Czytamy o pracach p. Zofji Raczyńskiej, znanej artystki malarki, wytrwałej propagatorki urządzania nowocześnie wnętrz. Czesława Wojeńska daje nam bardzo na czasie, przegląd ciekawych książeczek dla młodzieży. Artykuł „Podarki na Gwiazdkę", może być naprawdę nieocenionym doradcą, co mamy ofiarować, tradycyjnym zwyczajem, swoim najbliższym, na choinkę. Na zakończenie widzimy piękne modele sukien i tablicę haftu na serwetki kolorowe.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1946/29. Stow. VII. 40. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 30 października 1929. Brzmienie firmy: Składnica i sklep Kółka Rolniczego Stow. zarej. z ogr. por. Siedziba: Cieszanów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 11 sierpnia 1929 zmieniono §§ 9 i 13 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do aktów w ten sposób, że udział członka obecnie wynosi 7 zł. a zarząd składać się będzie z 2 dyrektorów i 2 zastępców.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy.
Lwów, dnia 16 października 1929. 11312

Firm. 1977/29. B. I. 50. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 28 października 1929. Brzmienie firmy: Kolej lokalna Lwów-Stojanów S. A. Siedziba: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 16 października 1928 zmieniono § 8, 43 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do aktów. Kapitał zakładowy przerachowano wedle bilansu brutto na 1 lipca 1928 na 8.691,120 zł. oraz podniesiono wartość imiennych akcji z 420 zł. na 720 zł. Bilans ogłoszono w „Monitorze Polskim" Nr. 96 z 25 kwietnia 1929. 11313

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 21 października 1929.

Firm. 1502/29. Spółdz. V. 599. Zmiany dotyczące firmy półdzielni. Do rejestru wpisano dnia 23 sierpnia 1929. Brzmienie firmy: Spółdzielnia Budowlana Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego z ogr. odpow. we Lwowie. Siedziba: we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 7 sierpnia 1929. W miejsce ustępującego członka Zarządu Jana Tadeusza Nowakowskiego powołano Mieczysława Romańskiego. 11314

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 22 sierpnia 1929.

Firm. 33/28. C. III. 94. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C. należy wciągnąć co następuje. Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: Austrjacka Polska Spółka wydobywania ropy. Spółka z ogr. por. (w języku niemieckim Austro-polnische Roholförderungsgesellschaft m. b. H. Rohfoeg). Przedmiot przedsiębiorstwa:: Kupno i sprzedaż terenów naftowych kopalni nafty, udziałów w takichże terenach i kopalnianych w celu prowadzenia robót wiertniczo-poszukiwawczych i wydobywania ropy i innych minerałów żywicznych na terenach naftowych w Polsce. Forma spółki: kontrakt spółki w formie aktu notarjalnego z daty Wiedeń, 13 stycznia 1928 Lrep. 11934 oświadczenie z daty Wiedeń, 23 stycznia 1928 Lrep. 11942 i oświadczenie z daty Sambor, 30 stycznia 1928 Lrep. 5842. Zawiadowcy: dr. Maurycy Pachtmann, adwokat w Wiedniu I. Franz Josefs Kai 45 i inż. Hugo Pick w Wiedniu IV. Weyringergasse 9. Kapitał zakładowy wynosi 50.000 zł. w całości wypłacony. Czas trwania spółki: nieograniczony. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy kładą swe nazwiska kollektywnie obaj zawiadowcy. Dzień wpisu 7 lutego 1928. 11332

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 4 lutego 1928.

Firm. 363/28. C. III. 94. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanych już do rejestru handlowego firm spółkowych. Siedziba: Borysław. Brzmienie: Austrjacko-Polska Spółka wydobywania ropy — spółka z ogr. odpow. (w języku niemieckim: Austro-Polnische Roholförderungsgesellschaft m. b. H. Rohfoeg). Na Wanem Zgromadzeniu z 21/11 1928, którego uchwałą stwierdzoną została protokołem spisanym przez notarjusza Kurowskiego w Drohobyczu do Lrep. 3828 uchwalono zmianę art. VIII. i XI. kontraktu spółki zdziałanego we formie aktu notarjalnego z daty Wiedeń 13-1 928 Lrep. 11934. Zawiadowcą Spółki wybrany został oprócz już wpisanych do rejestru dr. Maurycego Pachtmanna i inż. Hugo Picka — także Michał Baumgarten przemysłowiec w Mödlingu obok Wiednia obecnie w Drohobyczu zamieszkałego. Data wpisu 21 grudnia 1928. 11331

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 15 grudnia 1928.

Firm. 27/30. A. I. 227. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego jawnych spółek handlowych. Siedziba firmy: Sambor. Brzmienie firmy: Eksploatacja żwiru Tomasz Radomski i Ska. Z spółki wystąpił — Józef Radomski. Do zastępstwa spółki na zewnątrz upoważnieni są dwaj wspólnicy kollektywnie, którzy pod brzmieniem firmy „Eksploatacja żwiru Tomasz Radomski i Ska" napisanem lub wytłoczonem umieszczą swe nazwiska. Dzień wpisu. 3 lutego 1930. 11330

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor, dnia 3 lutego 1930.

Firm. 178/30. C. III. 55. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółek z ogr. odp. firm tychże spółek. Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: „Faworyt" Spółka naftowa z ogr. odp. Uchwałą członków Rady Nadzorczej, przebieg którego stwierdzonym został protokołem we formie aktu notarjalnego z daty Berlin 27 maja 1930 Lrep. 206 odwołano dotychczasowego zawiadowcę (dyrektora) firmy „Faworyt" Spółka naft. z ogr. odp. Hausa Mitzlaffa. Data wpisu 23 lipca 1930. 11328

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor, dnia 28 czerwca 1930.

Firm. 664/30. A. II. 139. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie Firmy: Jakób Blech hurtowny skład naczyń kuchennych w Przemyślu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtownia naczyń, szkła, fajansu i porcelany. Właściciel: Jakób Blech. Prokurent firmy: Herman Blech. Dzień wpisu: 10 listopada 1930. 11327

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Przemyśl, dnia 25 października 1930.

Firm. 119/30. C. I. 126. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: „Wschód" spółka maszynowa z ogr. poręką. Zmiany: siedziba firmy została przeniesioną do Katowic. Data wpisu: 12 listopada 1930. 11326

Sąd okręgowy, Wydział I. 2
Przemyśl, dnia 4 listopada 1930.

Firm. 1327/29. Stow. IV. 3. Wykreślenie stowarzyszenia. Data wpisu: 30 sierpnia 1929. Brzmienie firmy: Towarzystwo Kasowe. Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie. Siedziba Lwów, Sykstuska 38. Na zgodny wniosek likwidatorów wykreśla się firmę z rejestru.

Sąd okręgowy j. handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 18 września 1929. 11315

Firm. 1013/30. C. V. 237. Zmiany dotyczące firmy spółki z ogr. odp. Do rejestru wpisano dnia 5 lipca 1930. Brzmienie firmy: Towarzystwo Naftowe „Basta" spółka z ogr. odp. Siedziba: Lwów ul. Batorego 26. Zmiany: Wpisuje się zawiadowcę inż. Józefa Gajla ul. Potockiego 32 prokurenta dra Stanisława Tabisza, ul. Świętokrzyska 36 we Lwowie. 11134

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 21 czerwca 1930.

Firm. 406/30. C. IX. 136. Wpis Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 11 marca 1930. Siedziba firmy: Lwów Pasaż Hausmana 7. Brzmienie firmy: „Autoarmatura" Przedsiębiorstwo techniczno-handlowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż samochodowych ramiennych akcesorji, motocykli i rowerów. Kapitał zakładowy wynosi 20.100 zł. wpłacony w całości. Spółka opiera się na kontraktach spółki z daty 19 listopada a 1929. Lrep. 113876 i 21 lutego 1930 Lrep. 114.750. Zawiadowca: Filip Friedlander Lwów, ul. Mickiewicza 22. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy położy swój podpis Filip wpisu 4 grudnia 1930. 11431

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 6 marca 1930.

Firm. 957/28. A. VI. 228. Wpis firmy. Data wpisu 31 maja 1928. Siedziba: Lwów. Brzmienie firmy: Maurycy Berlfein, eksport drzewa. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem i eksport drzewa. Posiadacz: Abraham Mozes Berlfein. Prokurent: Anna Berlfeinowa. Firmę podpisuje samoistnie posiadacz firmy przez wypisanie słów „Maurycy Berlfein" lub prokurent pod brzmieniem firmy wypisze swoje imię i nazwisko z dodatkiem, wskazującym prokurę. 11502

Sąd okręgowy.
Lwów, 15 maja 1928.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 984/30/3. Umorzenie weksla. Na wniosek Banku Ziemi Rzeszowskiej Spółdzielnia z nieogr. odp. w Rzeszowie zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla na 350 zł. z daty Rzeszów dnia 4 lutego 1929 wystawionego i akceptowanego przez Jadwigę i Walentego Stachowiczów a żyrowanego przez Jana Hodonia, Władysława Wiśniowskiego, Wojciecha i Katarzynę Guzków płatnego w Rzeszowie dnia 4 maja 1929, któr~ miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego weksla aby do dnia 60 od dnia niniejszego ogłoszenia przedłożył go tut. Sądowi w przeciwniym bowiem razie po upływie tego terminu weksel ten uzna Sąd za umorzony i bez znaczenia. 11542

Sąd powiatowy Oddział I.
Rzeszów, dnia 13 czerwca 1930.

Nc. I. 955/30/1. Na wniosek Mojżesza Krzeszowera i Eljasza Reicha z Rzeszowa jako żyrantów, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył go tut. Sądowi. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu uzna Sąd ów weksel za umorzony i pozbawiony znaczenia. Weksel ten opiewający w cyfrach na 33 dol. w słowach na 292 zł. 71 gr. wystawiony został dnia 20 stycznia 1930 przez Jakóba Wolfa na zlecenie Weichselbauma i Schmidta z Kolbuszowej zaopatrzony był w żyra Weichselbauma i Schmidta — J. Białasa — Stanisława Białasa, Piotra Krzeszowca i wnioskodawców a płatnym był dnia 17 marca 1930. 11543

Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 9 lipca 1930.

Nc. IV. 896.30. Na wniosek Anny Pileckiej i Marji Pileckiej zamieszkałych we Lwowie ul. Tarnowskiego 27, zarządza się postępowanie celem umorzenia blankietu wekslowego zaopatrzonego w podpisy Anny Pileckiej i Marji Pileckiej na kwotę 200 zł. zresztą niewypełnionego, a który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla aby do dni 60 przedłożył takowy Sądowi. W razie przeciwnym po upływie owego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. 11508

Sąd powiatowy miejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 14 października 1930.

Nc. II. 18/30/2. Na wniosek Kazimierza Kapały z Niska, wdraża się postępowanie amortyzacyjne po myśli art. 94 o prawie wekslowem, celem umorzenia 6 weksli oraz 2 blankietów wekslowych a to: weksla wystawionego na kwotę 100 dol. podpisanego przez Piotra Wnuka, Zofję Wnuk i Franciszka Bartoszka z Niska, weksla wystawionego na kwotę 100 dol. podpisanego przez Franciszka Bartoszka, Piotra Wnuka i Karolinę Bartoszek z Niska. weksla wystawionego na kwotę 100 dol. podpisanego przez Wojciecha Krzaka, Annę Krzak z Nowosielca, Wojciecha Kopcia i Jana Maziarza z Niska, dwóch weksli a to jeden na kwotę 600 zł. — drugi na 300 zł. podpisane przez Wojciecha Bisa i Annę Bis z Niska, Weksla z daty Nisko 12 maja 1930 płatnego 12 sierpnia 1930 wystawionego na kwotę 200 zł. podpisanego przez Jakóba Płachcińskiego i Franciszka Jamroza z Niska, blankietu wekslowego na 900 zł. z niewpisaną kwotą wekslową podpisanego przez Marję Serafin i Wojciecha Sieka z Przędzela, blankietu wekslowego na 900 zł. z niewpisaną kwotą wekslową podpisanego przez Marcina Bisa syna Marcina z Niska, Franciszka Żurawskiego i Anielę Żurawską z Pilchowa. Wzywa się posiadaczy powyższych weksli oraz blankietów wekslowych aby do dni 60 od ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i weksle powyższe oraz blankiety wekslawe Sądowi okazali. Jeżeli w zakreślonym czasokresie nikt z wekslami i blankietami wekslowemi do tut. Sadu się nie zgłosi, wydanem zostanie orzeczenie uznające weksle i blankiety wekslowe za umorzone. 11507

Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 1 grudnia 1930.

Nc. XII. 381/30. Na wniosek Leopolda Matznera Kraków zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli aby je do dni 60 licząc od dnia płatności każdego z niżej podanych weksli przedłożyli temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksel wystawiony przez 1) Ewę Atteslander Kraków na 70 zł. żyrowany przez Leona Gottlieba płatny 5 października 1930, 2) Mikołaja Rupniewskiego Kraków na 100 zł. żyrowany przez Leona Gottlieba płatny 3 grudnia 1930, 3) Mikołaja Rupniewskiego na 100 zł. żyrowany przez Leona Gottlieba płatny 3 stycznia 1931, 4) Bernarda Appla Kraków na zł. 73.27 płatny 27 grudnia 1930, 5) Bernarda Appla na 100 zł. płatny 29 grudnia 1930. 11585

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, 6 listopada 1930.

Nc. XII. 353/30. Na wniosek Firmy Perlberger i Ska w Krakowie ul. Dietla podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej opisanego weksla, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go w przeciągu sześćdziesięciu dni od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu weksel za umorzony. Weksle były następujące: 1) weksel wystawiony przez Moszka Chłopskiego w Opocznie z żyrem I. Czarnego w Kielcach, płatny 29 września br. w Krakowie na 200 zł., 2) taki sam weksel płatny 30 września br., 3) weksel wystawiony przez Ł. Radce w Nowym Korczynie ad Kielce z żyrem J. Czarnego w Kielcach, płatny 10 września br. w Krakowie na 365 zł. 4) weksel wystawiony przez Mordke Sylberberga w Szydłowcu, z żyrem J. Czarnego w Kielcach, płatny 9 września br. w Krakowie na zł. 200, 5) weksel wystawiony przez K. Domagalskiego w Inowrocławiu żyrowany przez J. Czarnego w Kielcach płatny 20 września br. w Krakowie na zł. 100. 11584

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 26 września 1930.

KURATELE.

L. 15/30. Tus. uchwałą z dnia 20 listopada 1930 roku lcz. L. 15/30, pozbawiono p. Stanisława Zagórskiego właściciela dóbr w Kołodziejówce całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Wp. Włodzimierza Świstuna właściciela dóbr w Magdalówce. 11536

Sąd powiatowy, Oddział II.
Skałat, dnia 20 listopada 1930.

LICYTACJE.

E. 4389/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie nieletniego Piotra Józefa Pańkiewicza przez opiekuna Stefana Pańkiewicza odbędzie się dnia 18 grudnia 1930 godzina 10.30 przedpołudniem biuro Nr. 10 w Sądzie niżej wymienionym licytacja połowy realności whl. 77 gminy Woroniaki. Wartość szacunkowa 2.677 zł. 11 gr. 11610

Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów dnia 16 listopada 1930.

E. 72/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Leona Goldenberga w Złoczowie odbędzie się dnia 17 grudnia 1930 o godzinie 9.30 przedpołudniem biuro Nr. 10 w Sądzie niżej wymienionym licytacja realności whl. 1513 gminy Podlipce, wartości szacunkowej 2225 zł.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 16 listopada 1930. 11611

E. 1777/30. Edykt licytacyjny. 22 grudnia 1930, 9 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 86, wartości szacunkowej 1830 zł., najniższa oferta 1220 zł.; lwh. 113, wartości szacunkowej 12.832 zł., najniższa oferta 6.416 zł.; 45/72 części lwh. 80, wartości szacunkowej 306 zł., najniższa oferta 204 zł.; 45/72 części lwh. 103, wartości szacunkowej 141 zł., najniższa oferta 94 zł. — wszystkich Łęka szczucińska budynki mieszkalne 12.000 zł. Altera Langera. 11613

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 12 grudnia 1930.

E. 646/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Kasy Stefczyka w Wicyniu odbędzie się dnia 17 grudnia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem biuro Nr. 10 w Sądzie niżej wymienionym licytacja realności whl. 1048 gminy Wicyń i whl. 1069 gminy Płuhów. Ogólna wartość szacunkowa wynosi 2.428 zł. 11620

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 18 listopada 1930.

E. 1959/30. Edykt. Dnia 30 grudnia 1930 godz. 10 odbędzie się w biurze Nr. 17 licytacja połowy realności whl. 445 i całej realności whl. 633 gminy Buczały Władysława Jankowskiego własnych. Cena szacunkowa 5957 zł. Najniższa oferta 3971 zł. 11572

Sąd powiatowy.
Komarno, 20 listopada 1930.

E. 10565/30. Dnia 27 stycznia 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 40 licytacja 1/4 części realności whl. 7 i whl. 16 gminy Sprzyńka mała oszacowanych na 1881 zł. Najniższa oferta razem wynosi 1254 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 11573

Sąd powiatowy.
Sambor, 25 listopada 1930.

E. II. 1418/30. Dnia 13 stycznia 1931 r. o godzinie 11 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacjna przymusowa sprzedaż 5/8 części realności whl. 304 gm. Stary Sącz oszacowanych łącznie na 8.726 zł. Najniższa oferta 4.363 zł. z przynależytościami. 11[illegible]

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, dnia 28 listopada 1930.

E. II. 441/30. Dnia 13 stycznia 1931 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż całej realności whl. 184 gminy Stary Sącz oszacowanej na 6.053 zł. Najniższa oferta 4.036 zł. z przynależytościami. 11576

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, dnia 27 listopada 1930.

E. 2781/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 lutego 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 10 przymusowa sprzedaż 9/80 części realności whl. 81 gm. Kąty. Cena szacunkowa wynosi 18 zł. najniższa oferta 9 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11577

Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, dnia 10 grudnia 1930.

UPADŁOSCI.

Sa 162/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama vel Adolfa Austerweila i Jetti Austerweil, kupców w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Dr. Edward Klein, adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 04 dnia 19 stycznia 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1930. 11617

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 15 listopada 1930.

I. S. 13/30. Otwarcie konkursu do majątku Reginy Hutterowej, kupcowej w Iwoniczu. Komisarz konkursowy: Mieczysław Gryglewski, Sędzia okręgowy w Jaśle. Zarządca masy: Dr. Zygmunt Abderman, adwokat w Krośnie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 30, I, dnia 22 grudnia 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 grudnia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 22 grudnia 1930 o godz. 10.30 rano. 11598

Sąd okręgowy cywilny, Wydział I.
Jasło, dnia 18 października 1930.

Sa I. 9/30/24. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Pawła Reichmanna kupca w Andrychowie — skoro dłużnik na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Andrychowie dnia 17 kwietnia 1930 nie stawił się (§ 37 ord. ug.). 11580

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice dnia 25 kwietnia 1930.

Sa I. 68/30/57. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Białej w dniu 23 lipca 1930 między większością wierzycieli a dłużnikiem Abrahamem Barberem kupcem w Białej ul. Seligera 2. 11581

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 24 października 1930.

Sa I. 133/30/1. Wskutek wniosku dłużnika Józefa Pastora kupca w Makowie otwiera się w myśl § 1 o. u. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Benedykta Kasprzyka Naczelnika Sądu w Makowie a zarządcą ugodowym p. dra Artura Edelsteina adwokata w Makowie. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do 13 grudnia 1930 w Sądzie powiatowym w Makowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Makowie biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 18 grudnia 1930 o godz. 10 rano. 11582

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 15 listopada 1930.

S. I. 17/30/1. Otwiera się konkurs do majątku Karola Brączka w Szarem — Kaszparki, na wniosek Szymona Rosenberga młodszego kupca w Białej. Ustanawia się komisarzem konkursowym P. dra Czajkowskiego Naczelnika Sądu powiatowego w Milówce a P. dra Klara adwokata w Milówce zarządcą konkursowym. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić w Sądzie powiatowym w Milówce do dnia 31 grudnia 1930. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 28 listopada 1930 w Sądzie powiatowym w Milówce o godzinie 10 rano, zaś ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 14 stycznia 1931 w tymże Sądzie w Milówce. 11583

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 15 listopada 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 119/29/7. Edykt. Franciszek Pyrtek syn Józefa i Marji urodzony w Straconce 23 sierpnia 1890 i tam zamieszkały jako żołnierz 17 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie od końca 1915 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11455

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 16 października 1930.

T. 272/29. Kopel Weicher, syn Herszla, powołany do wojska austrjackiego w roku 1915, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w roku 1916 miał umrzeć w szpitalu w Łucku. Wdraża się postępowanie ugodowe celem uznania za zmarłego. Wzywa się, by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 18 marca 1930. 11563

T. 90/30/2. Michał Krusz, syn Jana, urodzony w Biskowicach, powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, brał udział we wojnie światowej i odtąd ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11564

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 4 września 1930.

T. 161/30/5. Samuel Gurfein ze Starego Sambora, jako żołnierz austr. 77 p. p. dostał się w roku 1914 do niewoli rosyjskiej i od jesieni 1917 roku brak o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Samuela Gurfeina. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11565

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 5 listopada 1930.

T. III. 116/29/3. Mieczysław, Eugenjusz Durkiewicz 2 im. urodzony 28 lipca 1889 w Krynicy, wyemigrował w 1905 r. do Ameryki, gdzie w 1916 r. zaginął Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 11370

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 29 października 1930.

T. 660/29. Jan Prytuła urodzony 1858 w Hujczu, zaginął wyjechawszy do Rosji 1916 roku. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 6 lutego 1930. 11400

T. 50/24/4. Danilo, Marja, Anastazja, Eljasz, Iwan Hajduczok urodzeni w Hujczu w latach 1870, 1879, 1910, 1912, 1915 jako uchodźcy pomarli w Rosji w latach 1915 do 1916. Celem udowodnienia ich śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi albo kuratorowi dr. Schwarzowi adw. we Lwowie. 11401

Sąd okręgowy cywilny, Oddział III.
Lwów, dnia 17 marca 1924.

T. I. 2. 61/30/4. Michał Poranda syn Andrzeja i Fewronji urodz. 18 kwietnia 1896 w Polanach surowicznych, szereg. 45 p. p. austr. zaginął w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 5 listopada 1930. 11353

T. 103/29/2. Michał Stupak ze Sokołowej woli zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 11354

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 5 września 1930.

T. I. 4. 35/30/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Mazur urodzony 12 maja 1886 r. w Nagawczynie pow. Ropczyce syn Szymona i Katarzyny z Kuklów jako żołnierz b. austr. 40 p. p. oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Wilhelmowi Hochbergowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś pozukiwanego Michała Mazura wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe uznające go za zmarłego. 11260

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 12 czerwca 1930.

T. I. 4. 62/30/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Molo urodzony dnia 16 mrca 1891 w Miechowicach Małych pow. Dąbrowa syn Jana i Heleny z Urbanów jako żołnierz b. austr. 32 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Molo wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu w ciągu 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe, uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4. 11261
Tarnów, dnia 5 czerwca 1930.

T. I. 4. 14/30./7. Wdrożenie potępowania celem uznania za zmarłego. Jan Padykuła urodzony 26 października 1836 w Wadowicach górnych pow. Mielec syn Tomasza i Apolonji jako żołnierz b. austr. p. p. oraz uczestnik wojny prusko-austrjackiej w r. 1866 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Stanisławowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Padykułę wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 11262

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 12 czerwca 1930.

T. I. 4. 123/29/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Swalec urodzony 1 sierpnia 1888 w Łękach górnych pow. Pilzno syn Tomasza i Anny jako żołnierz b. austr. 57 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Adolfowi Katzowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Andrzeja Swalca wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe, uznające go za zmarłego. 11263

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 12 czerwca 1930

T. I. 4. 129/29/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Tęcza urodzony 8 sierpnia 1875 w Górze mor[illegible]cznej pow. Ropczyce syn Józefa i Katarzyny jako żołnierz b. austr. 40 p. p. oraz uczestnik wojny światowej na froncie włoskim w r. 1918 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Schützerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Tęczę wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe uznające go za zmarłego. 11264

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 16 czerwca 1930.

T. 21/27. Wasyl Antoszczak syn Maksyma urodzony w Szeszerowicach 1893, jeniec od 1915 nie daje wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi dwokatowi w Przemyślu. 11364

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21 marca 1927.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15 grudnia.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15 grudnia.

Na Giełdzie zbożowej pszenica, żyto i mąka zniżkuje, tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 grudnia 1930

Bank Dysk.	108·00	Modrzejów	9·75
Bank Handl.	108·00	Ostrowiec B.	48·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	13·75
Bank Polski	156·—	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	66·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	106·00
Warsz. cuk.	31·50	Borkowski	3·50
Węgiel	36·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·25	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	23·00	Rudzki	13·50
Bank Zachod.	70·00	Spirytus	22·00
Firlej	31·00	Wysoka	135·00

4% pożyczka inwestycyjna 99·60
5% pożyczka dolarowa 55·00·00
5% pożyczka konwersyjna 50·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 104·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49·50
6% pożyczka dolarowa 1920 68·00
7% pożyczka stabilizacyjna 82·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 grudnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·75	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·66·00	Holandja	359·42·00
Kopenhaga	238·80·00	Londyn	43·33·00
Nowy Jork	8·91·05	Paryż	35·06·00
Berlin	212·76·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·47·00	Szwajcarja	173·11·00
Sztokholm	239·50·00	Wiedeń	125·61·00
Włochy	46·74·00	Gdańsk (of.)	172·27·0

MORAN TUDURY. 10)

Koń-„Morderca".

NOWELA SPORTOWA.

(Dokończenie.)

Ale Ted nie mógł zapanować nad lękiem — nad trwogą, że spóźni się, że nie odzyska sposobności i że nie uniknie strasznej, niewymownej klęski. Znalazł się na dnie — w najgorszem położeniu, jakie kiedykolwiek przeżył — nie mógł przegrać teraz!...

Pędził za piłką, nacierając wciąż na Blackwella, którego twarz w tej chwili przedstawiała obraz najstraszliwszego niepokoju. Lichota moralna tego człowieka ujawniła się teraz w całej pełni. Blackwell w gwałtownym niemilknącym łoskocie kopyt nacierającego konia wyczuł niebezpieczeństwo. Wraz z tą rzeźką pobudką, wydzwaniana przez ostre podkowy, do mózgu jego przedarło się poczucie wielkiego, szarpiącego lęku. Blackwell lepiej niż ktokolwiek inny wiedział, jak groźne mogły być te podkowy, gdy się nadarzyła sposobność. Zimny pot wystąpił mu na czoło, a wszystka krew uciekła z twarzy — niemniej nie przestawał ścigać piłki.

Gdzieś w połowie boiska stchórzył. Ręka poczęła mu drżeć, a piłka wypadła z toru, wyznaczonego jej uderzeniami młotka. Strach, bezwład, niemoc pochwyciły go w szpony. Owo ciągłe „ratarata" lotnych kopyt zwiastowało mu, że niebezpieczeństwo, śmierć nawet, biegły jego śladem. A i Ted Ellis zrozumiał, że piłka wymyka się jego przeciwnikowi, nim jeszcze Blackwell stracił ją na dobre. Sardoniczny uśmiech wybiegł na jego wargi, uderzyła go bowiem ironja sytuacji. Przecież to był rzut bumerangiem! Blackwell sam sobie cios zadał!

Nr. 1 Welburnów umknął tchórzliwie z niebezpiecznej ścieżki, a galerja brzmiała okrzykami, w których czuć było podziw i niedowierzanie. Każdy widział to jasno, że Blackwell zrezygnował z piłki, że poprostu zląkł się.

Wszyscy też zrozumieli jeszcze dokładniej, że Ellis jest teraz panem, że pędzi ją zwinnie i biegle w kierunku bramki Welburnów, choć koń jego parska i usiłuje wyrwać się z pod władzy jeźdźca. Nagle rozległ się przeciągły, zgodny okrzyk. Elmfordzki Nr. 1 spotkał obronę Welburnów, minął ją i popędził piłkę przez bramkę, wskutek czego pokonał przeciwnika. A pan Stafford Burton? Marcja nie potrzebowała pytać, w jaki sposób ocenia teraz zasługi Teda Ellisa. Stary i pełen godności dżentelman podniecił się tak dalece, że niepomny na ewentualną małą tragedję domową, zgniótł obu rękami świeżuteńki kapelusz panama.

* * *

Tego wieczoru na cichem niebie południowej Karoliny świecił jakby specjalnie — jasny księżyc, a na werandzie klubu Elmford Country siedziało w jego promiennych blaskach dwoje młodych ludzi. W salonie zaś klubu znajdował się — widoczny przez okno — puhar drużyny elmfordzkiej, podziwiany przez ciągle napływające tłumy publiczności — z panem Burtonem włącznie.

Ale myśli Teda Ellisa biegły w innym kierunku. W poczuciu głębokiego szczęścia podzielił się niemi z Marcją:

— Dla ciebie, Marcjo, odniosłem zwycięstwo — szepnął, tak jak to przed nim czyniło wielu romantycznych młodzieńców.

A Marcja według zwyczaju wszystkich romantycznych dziewcząt, ścisnęła zlekka jego rękę, a potem wcale nie romantycznie zapytała:

— Dlaczego?

— Dlatego, że w przeciwnym razie nigdybym już nie mógł spojrzeć w twoje oczy, ani uścisnąć twej ręki jak teraz to czynię.

Głos jego nagle nabrał poważnych tonów:

— Widzisz, Marcjo, że wszystkich szaleństw, jakie popełniłem w życiu, to było najgorsze. A dlatego, że zawierzyłem szczęściu i że byłem tak nieopatrzny! Chodzi mi o konia, którego Blackwell sprzedał mi tak uprzejmie. — Ted zaśmiał się zcicha. — Bezpośrednio przed zrobieniem ostatniego punktu po raz pierwszy spojrzałem na łeb mego konia: — jego pysk, to jedna wielka biała plama. Czy już rozumiesz?

Ścisnęła jego rękę na znak, by mówił dalej.

— Więc tak. Jednego tylko widziałem konia o podobnym pysku: o nim to fama głosi, że jest barankiem w treningu, a djabłem w zawodach. Blackwell dobrze o tem wiedział, ale to się przeciw niemu obróciło. Gdy pędziłem za nim w galopie, wyobraził sobie, że mój koń oszalał. Ted zaśmiał się znowu. — Widzisz, kochana, tego konia właśnie przezwano „Mordercą" i wszyscy w fermie Wapeło tak się o nim wyrażali. Widziałem go już poprzednio, ale byłem tak nieopatrzny, że pozwoliłem Blackwellowi wpakować go sobie. Ładny kawał, co?

Ale młoda dziewczyna przysunęła się bliżej do niego, a potem oboje, unikając księżycowego blasku, cofnęli się w cień. Wówczas Ted uświadomił sobie, że Marcja wszystko zrozumiała i wszystko przebaczyła.

KONIEC.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem i nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.